Na str. 3: Rosnące wrzenie na wsi

NR. 48 (4844) cz. WARSZAWA, SOBOTA 13 LUTEGO 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR.
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

MANJA PRZEŚLADOWCZA

„Sanacja", wysługująca się jednostce, cierpi na chorobę, nieodłączną od każdej dyktatury: na **manję prześladowczą.** Ilekroć Polskę spotka coś przykrego, czyni się za to odpowiedzialnym cały świat, tylko nie dyktaturę. Zrzuca się winę na „partyjnictwo", na „polityków", na „wrogów" wewnętrznych i zewnętrznych: wszystko to sprzymierza się przeciw czystej i niewinnej dyktaturze. Naraz zamiast potęgi, wzbudzającej strach, dyktatura staje się biednem, prześladowanem stworzeniem, przeciw któremu sprzysięgły się wszystkie moce piekielne.

Kiedy stronnictwa opozycyjne zwalczają rządowe projekty ustaw, to jest to „polityka", „robienie na złość rządowi" i t. d.

Kiedy Niemcy podnoszą w Lidze Narodów sprawę sławetnych wyborów z r. 1930 na Górnym Śląsku a Ukraińcy sprawę „pacyfikacji" i Polska ma z tego powodu duże nieprzyjemności i musi m. in. zabiegać o protekcję Japonji i t. p., — to winni są wszyscy z wyjątkiem tych, co przeprowadzili wybory brzeskie i „pacyfikację".

Kiedy wszystkie kraje kulturalne piętnują hańbę Brześcia, stawiając pod pręgierz dyktaturę w Polsce, to szkodę wyrządzają Polsce nie sprawcy Brześcia, lecz cały świat poza obozem brzeskim.

Do jakiego stopnia doszła już nerwowość naszych manjaków dyktatury, świadczy wczorajsza napaść **„Gazety Polskiej"** na Trybunał Haski. Trybunał Haski wydał niedawna opinję, że polskie okręty wojenne mogą korzystać z portu gdańskiego na takich samych prawach, co okręty innych krajów.

Nie chodzi nam tu o to, czy opinja ta jest słuszna, czy nie i — prawdę mówiąc — nie przywiązujemy do tej sprawy zbyt wielkiego znaczenia; jesteśmy zdania, że w chwili obecnej są sprawy stokroć ważniejsze i aktualniejsze.

Ale interesują nas motywy napaści organu pułkowników. Oto zarzuca on Tryb. Haskiemu, że „zaplątał się w formalistyce prawnej" i że jego „opinje doradcze wyraźnie odbiegają od bezstronności, robiąc raczej wrażenie płynących z pobudek natury politycznej".

Ni mniej ni więcej! Pewnie, gdyby w Hadze zasiadał **Car,** toby uwolnił Trybunał od „formalistyki" prawnej i „wyinterpretował" każdą sprawę po myśli dyktatury w Polsce. Ale Trybunał Haski jest instytucją **wyłącznie prawniczą** i każdą swą opinję wydaje na mocy formalistyki prawnej, t. j. brzmienia obowiązującego prawodawstwa międzynarodowego. Przynajmniej tak postępować **powinien** i tego mają prawo żądać wszystkie państwa, których sprawy sporne idą do Hagi. Źle byłoby, gdyby Trybunał Haski z prawodawstwem międzynarowem zrobił to samo, co p. **Car** z konstytucją polską. Instytucja ta straciłaby rację bytu.

Nie mamy dotąd ani dowodu ani powodu do posądzenia Trybunału Haskiego o brak bezstronności, lub o kierowanie się pobudkami politycznemi. Organ pułkowników, pisząc o **opinjach** Hagi, chce zapewne powiedzieć, że Trybunał idzie stale na rękę Niemcom. Jestto kłamstwo. Wystarczy przypomnieć opinję o austrjacko - niemieckim „anschlussie", która wypadła nie po myśli Niemiec. Zresztą i w kilku sprawach polskich Haga wydała opinje, przychylne dla Polski.

Jeżeli nawet przez chwilę dać wiarę oskarżeniu „Gaz. Pol." i przypuścić, że opinja o okrętach tak ją rozgniewała, że rozszerzyła swe oskarżenie na wszystkie opinje Trybunału, to w takim razie oznaczałoby to tylko tyle, że Trybunał uległ ogólnemu nastrojowi niechęci zagranicy do Polski „sanacyjnej", czyli oskarżenie organu pułkowników byłoby właściwie oskarżeniem dyktatury w Polsce.

My jednak jesteśmy dalecy od posądzania Trybunału w Hadze nawet o to.

Wystąpieniem swem **„Gazeta Polska"** wyrządziła niedźwiedzią przysługę dyktaturze w Polsce, albowiem ,stawiając „interpretację" à la Car ponad „formalistykę prawną", przyznaje ona przed całym światem, że dla dyktatury tej prawo nie istnieje.

Ale wystąpienie **„Gaz. Polskiej"**, uchodzącej za czołowy organ dyktatury, wyrządza szkodę **Polsce samej.** Trybunał Haski jest niejako organem doradczym Ligi Narodów i opinje Trybunału mają decydujące znaczenie dla uchwał Ligi. Jeżeli się rzuca insynuacje na Trybunał właśnie dlatego, że on kieruje się literą prawa, to się podważa **autorytet Polski** w Lidze Narodów, podważa się zaufanie Ligi i zagranicy do **międzynarodowych zobowiązań Polski,** podważa się wiarę zagranicy w szczerość Polski, co do **arbitrażu międzynarodowego,** do którego Polska już zobowiązała się i który ma stanowić kamień węgielny przy rozstrzyganiu w przyszłości sporów między państwami.

Takie oto daleko sięgające skutki wywołał jeden „atak" manji prześladowczej.

J. M. B.

Los pracowników państwowych

P. wice-marszałek Sejmu z ramienia B.B. K. Polakiewicz potwierdza pogłoski o zamierzonej redukcji uposażeń, emerytur i zaopatrzenia inwalidów wojennych

Przed dalszem zaostrzeniem katastrofy gospodarczej

Społeczna Ajencja Prasowa nadesłała nam wczoraj komunikat o rozmowie przedstawicieli **Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych** z p. wice-marszałkiem **Polakiewiczem,** jako przedstawicielem klubu B. B. W. R.

Komunikat ten drukujemy w całości.

Przed kilku dniami przedstawiciele Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych wobec **niepokojących pogłosek o daleko idących zamierzeniach oszczędnościowych Rządu** w stosunku do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych i emerytów, udali się do istniejących w Izbach Ustawodawczych ugrupowań sejmowych w celu złożenia memorjałów i przedstawienia postulatów rzesz urzędniczych w sprawie uposażeń i emerytur.

W Bloku Bezpartyjnym Współpracy z Rządem przyjął delegację p. Wicemarszałek **Polakiewicz**, który dowiedziawszy się że odbywa konferencję z przedstawicielami poważnego ugrupowania urzędniczego, skupiającego około 200 tysięcy pracowników państwowych, oświadczył, że postara się ze swej strony sprawy poruszone przez delegatów potraktować poważnie, rozumiejąc, że o jego słowach dowiedzą się szerokie rzesze urzędnicze.

Przedewszystkiem więc p. wice - marszałek **Polakiewicz** starał się przekonać delegatów, **iż urzędnicy państwowi powinni być zupełnie zadowoleni** ze swego losu materjalnego. Chociaż bowiem utracili wskutek ostatnich obniżek 15 procent poborów na prowincji, a 35 proc. poborów w Warszawie, na Śląsku i na Kresach, to ieszcze są w daleko szczęśliwszem położeniu, niż inne warstwy ludności, jak naprzykład rolnicy, którzy stracili 50 procent i więcej swoich poprzednich dochodów. Nie odpowiada więc objektywnej prawdzie twierdzenie, jakoby urzędnicy byli najbardziej pokrzywdzeni w obecnym kryzysie gospodarczym. Przekonanie o tem szerzą przeciwnicy obecnego Rządu w celach politycznych. Również niezgodne z rzeczywistością jest twierdzenie, mające wszelkie cechy gry politycznej (buidy politycznej), jakoby **Blok Bezpartyjny wyrósł na urzędnikach** t. zn. uzyskał swą większość podczas wyborów przy wydatnej pomocy urzędników państwowych, a obecnie świadomie przyczyniał się do ich materjalnego pokrzywdzenia.

Drugą sprawą, o której, zdaniem p. **Polakiewicza,** wszyscy zapominają, jest fakt potanienia artykułów pierwszej potrzeby, potanienia życia.

Z kolei p. **Polakiewicz** wyjaśnił delegatom, iż BB. zdaje sobie sprawę z tego, że uchwalony w Komisjach budżet na rok 1932-33 **realny całkowicie nie jest.** Rezultatem tej świadomości jest dążenie Rządu do poczynienia takich oszczędności, któreby pozwoliły utrzymać się w ramach uzyskanych dochodów. Obecnie niedobory miesięczne **pokrywane są z rezerw kasowych, lecz one z czasem wyczerpią** się, wówczas przed Rządem stanie zagadnienie **zmniejszenia wydatków na uposażenie urzędników państwowych.** Wedle zdania p. Polakiewicza największym sukcesem Rządu będzie niedopuszczenie do tej smutnej konieczności.

O ile więc w łonie Rządu na razie niema **zamiarów** zmniejszania poborów urzędnikom czynnym, to w stosunku do tych urzędników, którzy już odeszli od warsztatów pracy państwowej, a przeszli w t. zw. stan spoczynku, t. j. do emerytów, **istnieją zamierzenia daleko idących skreśleń ich zaopatrzenia.**

Więc przedewszystkiem dotyczyć to będzie b. **emerytów państw zaborczych,** wobec których, zdaniem p. **Polakiewicza,** Państwo Polskie nie ma żadnych formalnych zobowiązań prawnych, gdyż nie uzyskało od b. Cesarstwa Rosyjskiego na pokrycie tych wydatków ani grosza, zaś traktat w Saint Germain sprawę pokrycia zaopatrzeń emerytów b. państw centralnych pozostawia do uznania Państwa Polskiego. Nie mając żadnego formalnego zobowiązania Rząd jednak prawdopodobnie uzna za możliwe przyznanie im zaopatrzenia emerytalnego w wysokości 75 procent.

W odmienny niż dotychczas sposób ma być traktowana również sprawa zaliczania do emerytury lat pracy zawodowej, wyjątek w tym względzie ma stanowić **praca nauczycielska** w szkolnictwie polskiem w b. zaborze rosyjskim. Natomiast okres czasu uprawniającego do emerytury ma być pracownikom państwowym **przedłużony o lat 5 t. j. do lat 15** po odsłużeniu których wysokość zaopatrzenia emerytalnego sięgałaby 20 — 30 procent poborów zasadniczych.

Co się tyczy t. zw. praw nabytych to zdaniem p. Polakiewicza iest rzeczą wątpliwą, **czy służba w Państwie Polskiem przed 1 października 1923 r., kiedy nikt z urzędników państwowych nie opłacał składek emerytalnych, może być zaliczoną do wysługi emerytalnej.** Natomiast służba polska po 1 października 1923 r. będzie całkowicie zaliczoną do emerytury

B. B. zdaje sobie sprawę, iż uchwalenie noweli, znacznie **zmniejszającej zaopatrzenia emerytalne** i pobory urzędników czynnych **jest rzeczą przykrą i niedopuszczalną,** tem nie mniej **będzie musiał to wykonać jako konieczność państwową,** nie może bowiem dopuścić do załamania się naszej waluty, gdyż to byłoby dla Polski katastrofą.

Bolesną również sprawą i niepopularną przygotowuje Rząd, a Blok Bezpartyjny ją przeprowadzi w Sejmie. Dotyczy ona **inwalidów wojennych.** Chodzi tu mianowicie **o zawieszenie wypłat rent inwalidzkich lżej poszkodowanym inwalidom.**

Na zakończenie p. **Polakiewicz** zakomunikował delegacji, iż projekt omawianej noweli do ustawy emerytalnej jest **już opracowany** i w najbliższym czasie zostanie wniesiony przez Rząd do Sejmu, który ją uchwali **jeszcze podczas obecnej sesji.**

***

O ile nie zakradła się do komunikatu żadna nieścisłość, — w takim razie los *inwalidów wojennych i emerytów jest bezpośrednio* zagrożony, a *czynnym* pracownikom państwowym grozi *redukcja uposażeń* w nieco dalszej przyszłości.

Według naszego głębokiego przekonania wprowadzenie w życie zapowiedzi p. *Polakiewicza* byłoby dalszym i to bardzo poważnem

pogłębieniem katastrofy gospodarczej.

Bijemy więc już dziś *na alarm.* Jak mówił tow. M. *Niedziałkowski* w Sejmie, *„samochód nasz pędzi po równi pochyłej wdół bez żadnego już hamulca".*

***

Komunikat Naczelnego Komitetu stwierdza w końcu, że Z. P. P. S., Klub Ludowy, N. P. R. Ch. D. i Klub Narodowy zajęły **życzliwe stanowisko** wobec postulatów pracowniczych.

Wzamian za podatki zaległe

weźcie węgiel od baronów węglowych i zboże od obszarników

dla bezrobotnych

Miljon ludzi w Polsce cierpi głód i chłód

Z. P. P. S.

Dziś o godz. 1-ej po poł. odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

PREZYDJUM.

Warszawska Konferencja Okręgowa P.P.S.

ROZPOCZYNA DZIŚ SWE OBRADY.

Dzisiaj o godz. 6-ej po poł. w lokalu przy ul. Leszno 53, rozpocznie swe prace

WARSZAWSKA KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S.

Konferencja będzie trwała dwa dni. Udział w niej biorą z głosem decydującym członkowie W. O. K. R. i delegaci dzielnic.

Dno nędzy

Sąd doraźny w Warszawie

Wczoraj SĄD DORAŹNY w Warszawie rozpatrywał sprawę H. CHMIELEWSKIEGO, oskarżonego o zabójstwo i usiłowanie zabójstwa.

Sąd skierował sprawę do POSTĘPOWANIA ZWYKŁEGO.

Sprawozdanie szczegółowe czytelnicy znajdą na str. 3-ej

Porządek dzienny

dzisiejszego posiedzenia Sejmu

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godz. 4-ej po południu. Na porządku dziennym **3-cie czytanie ustawy skarbowej, ustawa o poborze rekruta** na rok 1932, ustawa o sprzedaży ruchomości po dezerterach, ustawa o funduszu obrotowym reformy rolnej, a ponadto jest kilka pierwszych czytań, pom. in. projektu ustawy o **chowaniu zmarłych.**

Znamienne jest, że w tym ostatnim projekcie ani słowa niema o krematorjach. Jest to widocznie ustępstwo dla wiceministra ks. **Żongołłowicza.**

Stanowisko wiceministra Korsaka zachwiane?

Wczoraj rozeszły się pogłoski, iż zachwiane jest bardzo poważnie stanowisko wice-ministra spraw wewnętrznych, p. **Korsaka,** w związku z „małą" ustawą samorządową.

Podobno p. **Korsak,** według opinji wysokich sfer, niedość energicznie forsuje ten projekt.

Wrzenie wśród urzędników magistrackich w Warszawie

Dn. 15 b. m. o godz. 19. odbędzie się **nadzwyczajne zgromadzenie delegatów związku pracowników samorządowych (urzędników)** w sprawie niedotrzymania przez Magistrat warszawski umowy, zawartej z pracownikami, dotyczącej wypłaty poborów.

Na dzień 16 b. m. zostanie zwołany **wiec pracowników miejskich, celem podjęcia ostatecznej akcji obronej z powodu nieotrzymywania poborów.**

Sytuacja jest bardzo poważna.

Konkurs z wiadomym zgóry wynikiem

(Telefonem).

Nowomianowany Komisarz Łódzkiej Kasy Chorych p. **Jagiełło** ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Kasy, wyznaczając aż czterodniowy termin na składanie ofert.

Sprawa objęcia stanowiska dyrektora przez p. **Łopuszańskiego** jest przesądzona. Wywołało to ostre protesty w związku **„Praca"** i w związku związków zawodowych, które faworyzują dotychczasowego dyrektora p. **Samborskiego** z N. P. R. lewicy. Na tem tle w łódzkiej „sanacji" powstał poważny zatarg.

Bezradność — anarchja — wyzysk

Mowa tow. Zygmunta Zaremby o „sanacyjnej" polityce gospodarczej

(Według sprawozdania stenograficznego)

Chcę uprzedzić Panów, że jeżeli szeregu kwestji tutaj podczas tej debaty nie poruszyliśmy, to tylko dlatego, że system „kontyngentowania" nam czasu przemówień nie pozwala mówić o wszystkich sprawach. Muszę więc zająć się najbardziej tylko jaskrawemi momentami referatu p. referenta Ministerjum Skarbu, przedewszystkiem kwestją podatków.

JEDEN DO LASA DRUGI DO SASA.

Szukam oceny tych wypadków, które miały miejsce w dziedzinie podatkowej w czasie obecnej i poprzedniej sesji, tych przeprowadzonych zmián podatkowych. Chciałbym nareszcie wiedzieć co to było. Sięgam do przemówienia p. posła **Miedzińskiego** (BB), ten powiada: że Rząd miał „odwagę" zgłosić szereg wniosków, zmieniających strukturę podatkową. Mieliśmy więc według tego do czynienia ze strukturą podatkową, z **reformą zasadniczą** podatkową, z **reformą zasadniczą** podatków w Polsce, z urzeczywistnieniem tych marzeń o których wielokrotnie w tej Izbie była mowa. Tymczasem w autorytatywnem oświadczeniu p. referent **Hołyński** (BB), powiada co innego: „żadnych zmian w systemie podatkowym nie wprowadzają te wszystkie ustawy". Czy Panowie nie mogliby się pogodzić w tak prostej sprawie, jak w ocenie przeszłości swojej własnej polityki?!

Wobec tego trudno od Panów wymagać też jasnej odpowiedzi na pytanie: **jaką będzie polityka podatkowa na przyszłość?**

NIECH PŁACĄ BIEDNI.

Mamy przed sobą fakty. Te fakty oświetliłem na Komisji Budżetowej, podkreślając, że sumarycznie ¾ podatków to są podatki pośrednie, podatki ściągane od **ludności pracującej**, a zaledwie 25% wynoszą podatki, które padają na klasę posiadającą, na klasę, której dochody pozwalają na opodatkowanie. Obecnie jesteśmy raczej przed zapowiedzią pogłębienia tej polityki, bowiem p. referent mówi, że muszą być przyjęte takie zasady reformy podatkowej, które umożliwią rentowność warsztatów pracy i kapitalizację; w jego ustach znaczy to: umożliwić kapitalistyczny wyzysk, zwiększony jeszcze w stosunku do tego, co już panuje w Polsce.

Panowie umknęli od dyskusji merytorycznej z nami, Panowie nie podnieśli z nami dyskusji, dotyczącej **podziału dochodu społecznego,** jaki mamy obecnie przed sobą. Jaskrawy przykład tego podziału dochodu z **przemysłu drożdżowniczego,** gdzie 50% netto produktu zabierają kapitaliści, garsteczka uprzywilejowanych i tyleż zabierają rzesze robotnicze. Panowie te wszystkie rzeczy przemilczeliście, powtarzacie tylko dalej: kapitalizacja, rentowność, których efekty mamy chyba dziś dość jaskrawe przed sobą.

ZAMACH NA SAMORZĄDNOŚĆ OBYWATELI.

Jednocześnie z tem Panowie zgłosiliście zasadę, którą należy podkreślić z tego miejsca, że wszystkie instytucje samorządowe, pracujące w Polsce, **będą musiały ograniczyć** swoje wydatki na rzecz wydatków Skarbu, ażeby można było je w całości utrzymać. Przypominam więc, że cała odbudowa Państwa Polskiego od jego zarania odbywała się pod kątem widzenia **możliwie najszerszego rozwoju samorządu,** możliwie najszerszego rozwoju inicjatywy obywatelskiej, wychowania obywateli, jako obywateli demokratycznego Państwa. Teraz idzie się inną drogą. W tych tendencjach do ograniczania samorządu, do uszczuplania jego swobody ruchów widzimy jeden z przejawów krępowania obywateli, niedopuszczenia do rozwinięcia ich w świadomych obywateli demokratycznego Państwa.

CENY — JEDNO BB. TAK, DRUGIE BB. INACZEJ.

Podnoszono tu **kwestję cen.** W poprzednim referacie p. posła **Miedzińskiego,** jako że jest „ryzykantem" w dziedzinie ekonomji, widzieliśmy bardzo mocno podkreślone żądanie obniżenia cen przemysłów skartelizowanych W tym roku w referacie jego widzimy już delikatne stwierdzenie że to są zadania trudne ale trzeba się z niemi jakoś uporać Zato p poseł **Hołyński** wręcz wyjaśnił, że to zagadnienie wogóle „nie istnieje", że to jest zagadnienie iluzoryczne, że wszystko to, co mówiono o wysokich cenach produktów karteli jest zrównoważone tysiącem korzyści, jakie społeczeństwo z istnienia karteli osiąga. Chciałbym również, ażeby i w tej materji porozumienie między Panami nastąpiło, ażeby wytworzyła się jakaś wyraźna opinja, na podstawie której moglibyśmy sądzić o przyszłej polityce Rządu.

P. poseł **Miedziński** w swojem sprawozdaniu generalnem, podkreślił, jako nadzwyczajny efekt obecnej polityki Rządu: „Udały się wysiłki Rządu około sprawiedliwego podziału dochodu narodowego między przemysł i rolnictwo". Chciałbym podnieść, że jeżeli tu mowa o doprowadzeniu do większej harmonji między cenami artykułów rolnych i artykułów przemysłowych, to cyfry oficjalne nie bardzo świadczą o słuszności tezy p. generalnego referenta budżetu. Jeżeli wyrazimy ceny art. rolnych w grudniu 1930 r. przez **sto** — przemysłowe będą wynosiły 138. W rok później w grudniu r. 1931, jeżeli artykuły rolne znów wyrazimy przez **100** — artykuły przemysłowe będą wynosić **130**. Zdaje się, że tego **rozpięcia** cen które zmniejszyło się tylko o 8 punktów nie można uznać za tryumf Rządu. Proces rabowania wsi przez wielki kapitał przemysłowy i finansowy odbywa się w dalszym ciągu. Jeżeli weźmiemy stosunki miejskie, to zobaczymy to samo zjawisko, a nawet rozwija się ono dalej. Mianowicie w Warszawie, jeżeli ceny detaliczne artykułów rolnych w grudniu 1930 roku określimy za 100, to przemysłowe wynoszą 122. W roku 1931 rolne — 100, przemysłowe — 129. A więc łupienie skóry szerokich mas konsumentów miejskich odbywa się jeszcze bardziej wydatnie i jeszcze bardziej jaskrawo. Gdzie tu mówić o wprowadzeniu zasadniczej zmiany w podziale dochodu społecznego?!

PENSJA DYGNITARZA TO PODATEK OD 400 ROBOTNIKÓW.

Wysuwano tu tezę, mówiącą o tem, że ogólna nasza krytyka polityki budżetowej Państwa, która głosi, że nie można obciążać budżetem Państwa w tym stopniu ludności pracującej wsi i miast, że obciążenie takie musi pociągnąć za sobą katastrofalne skutki na rynku spożywczym, — że te nasze tezy uderzają w pustkę, bo przecież, jak powiada p. generalny sprawozdawca mamy tu tylko przeniesienie środków od obywatela użytkującego tytoń, czy wódkę, czy sól, czy inne artykuły monopolowe do Skarbu Państwa, środki te zaś są zużyte dla całego społeczeństwa! Jeżeli u nas obciążenie podatkami pośredniemi wynosi od rodziny robotniczej około 200 zł. rocznie, to przeniesienie rocznego podatku od 400 rodzin robotniczych na to, ażeby p. minister **Koc,** czy inny Komisarz w Banku Polskim miał przeszło 6.000 zł. miesięcznie, to nie jest tylko przeniesienie z kieszeni do kieszeni, to jest poważne obdarcie ze środków do życia dużej ilości robotników i pracowników na rzecz biurokracji.

BIUROKRACI NA USŁUGACH KAPITAŁU.

Nie mogę pominąć milczeniem kwestji, jak to urzędnicy ci sprawują swoje funkcje. Już tutaj kilkakrotnie podnoszono przykłady, przy których, jak zwykle Panowie wołali, że to jest nieprawda. Chcę stwierdzić, że mam przed sobą cały szereg odpisów listów starostów dotyczących Związków Zawodowych, w których nie znając ustaw ani sposobu legalizacji, odmawia ją bezprawnie legalizacji związkom i wypełniają w ten sposób tylko jedną funkcję — funkcję obrony interesów klas posiadających w Polsce.

WOJSKO.

Chciałbym podkreślić przy tej sposobności **drugą kwestję.** Mianowicie, chwalono się na Komisji Budżetowej, że przy ogólnym obniżeniu wydatków, budżet wojska w porównaniu z rokiem 1926 został podniesiony o 130.000.000. Chciałbym stwierdzić, że dla nas ta podwyżka jest również podniesieniem pozycji na obronę interesów klas posiadających.

Mieliśmy w ostatnim roku szereg wypadków, że groźba strajku wywoływała natychmiast przyprowadzenie wojska do ośrodka zagrożonego strajkiem. Przy ostatniej możliwości strajku na Górnym Śląsku, sprowadzono wojsko do Zagłębia i zakwaterowano je po szkołach. W Kałuszu na strajk odpowiedziano sprowadzeniem wojska, w Borysławiu w czasie przygotowywania strajku widzieliśmy również sprowadzenie wojska.

Jednem słowem, walka klas, która się w Polsce odbywa, odbywa się nietylko między kapitałem a klasą robotniczą, ale odbywa się między kapitałem, wspartym o administrację państwową z jednej strony a klasą robotniczą z drugiej.

(Pos. **Polakiewicz** — oburza się!)

DAREMNY WYŚCIG DUMPINGOWY.

Jeżeli w rezultacie, kapitaliści osiągnęli **obniżkę zarobków robotniczych** — na Śląsku o 8 procent — to muszę jednak podkreślić, że nie wytwarza to żadnej perspektywy na przyszłość. Ten wyścig „dumpingowy", o którym tu mówił pos. **Hołyński,** raz jako o rzeczy dobrej bo to zagranica stosuje, drugi raz, jako o złu koniecznem, które trzeba w dzisiejszych stosunkach stosować — nie otwiera żadnych perspektyw. Jeżeli dziś jest on wzmocniony w Polsce obniżką o 8 procent płac robotnika, co daje plus minus na tonie węgla złotówkę, to jednocześnie właśnie na skutek tej obniżki angielski węgiel konkurencyjny staniał teraz o półtora szylinga, co daje nam 2 zł. na tonnie. Ten „wyścig" może trwać do nieskończoności, gdy będzie się obracał w zakresie tylko jednostronnych interesów kapitalistycznych. Bo co kapitalistom szkodzi, jeżeli społeczeństwo da się strzyc, jeżeli dla ich interesów całe społeczeństwo jest opodatkowane.

MODLITWA DO WÓDKI.

Parę słów o **monopolach państwowych.** Czytam tu gorące, nabożne westchnienie do wódki. „Drugiem zagadnieniem nadzwyczaj ważnem — powiada pos. **Hołyński** — jest zwyżka konsumcji spirytusu". Powiada dalej, „zbyt mała jest przewidziana ilość miejsc sprzedaży", warto byłoby, żeby ich było więcej. Bezsprzecznie, jeżeli tonący może się chwytać brzytwy, Panowie z systemu rządzącego mają prawo chwytać się tak dobrego i wypróbowanego środka, jak spirytus. Ale chciałbym, ażeby Panowie przy tej sposobności powiedzieli albo żeby Rząd nam powiedział jak wreszcie Panowie patrzą na kwestję ceny wódki. Nieliśmy w zeszłym roku politykę podnoszenia cen, mieliśmy także politykę zwiększania konsumcji wódki, a to metodą rosyjską, t. zw. „mierzawczyków" — malutkich buteleczek 0,1 litrowych.

Jednak te wszystkie sposoby nie dają większych dochodów. Teraz p. pos. **Hołyński** w swoim sprawozdaniu powiada, że badał kwestję zniżki cen i doszedł do przekonania, że droga ta nie prowadzi do zamierzonego celu. Tymczasem wychodzi tu inny poseł z BB. p. **Rudziński** i woła: trzeba zniżyć ceny. Cóż wkońcu zalecacie panowie, któreż jest zdanie klubu BB., co wreszcie Ministerjum Skarbu w tej sprawie myśli? Bylibyśmy radzi dowiedzieć się o tem.

KLIJENT SĄDÓW I PRZESZKOLENIE WOJSKOWYCH.

Chciałbym dzisiaj zaznaczyć, że dzieją się w tym monopolu dziwne rzeczy. Monopol stał się częstym klijentem sądu w sprawach ze swoimi pracownikami. Niedawno gazety podały, że szereg pracowników, usuniętych z pracy musiał zaskarżyć monopol o należne odszkodowania. Monopol chciał wbrew ustawie załatwić sprawę dwutygodniowymi odszkodowaniami, ale dopiero sąd musiał nakazać płacić należne kwoty. Widzimy w monopolu tytuniowym jakiś hazard — zmiany osób. Na 7 wydziałów i 7 naczelników 6 zmienia się, przeważnie wojskowych na wojskowych, ale przynajmniej dawny wojskowy uczył się parę miesięcy, ten nowy znowu będzie się musiał uczyć, a monopol za to płacić!

ŁADNE ZYSKI W POLSCE I KAPITALIZACJA ZAGRANICĄ.

W innym monopolu, **zapałczanym,** mamy w tej chwili dziwne zjawisko, że spółka eksploatacyjna monopolu zapałczanego dała w ciągu 1930 r. przy 5 miljonowym kapitale zakładowym 6.485.650 zł. **czystego zysku.** Rozumie się, tego rodzaju zysk jest **doskonałą kapitalizacją i rentownością, ale to jest rentowność i kapitalizacja dokonywana** przy pomocy Rządu przez jego umowy z kapitalistami na ludności pracującej miast i wsi. Przeciw temu potwornemu wyzyskowi ludności musi jaknajkategoryczniej protestować.

GOSPODARCZE RUJNOWANIE MONOPOLI.

Jednoczeńsnei chciałbym podnieść, że w tych samych monopolach dzieją się również dziwne rzeczy, które ujawniają się przy pobieżnem przejrzeniu bilansów. Widzimy jak rosną procenty a maleją środki obrotowe monopolu tytuniowego. Mówiło się wielokrotnie o tych środkach obrotowych, dziś zaś stwierdzamy, że zamiast rozporządzania tymi funduszami monopole naciskane przez Ministerjum Skarbu płacą jaknajwięcej gotówki do Skarbu, a same żyją kredytem często wekslowym słono oprocentowanym.

CZY NOWE POMNOŻENIE BEZROBOCIA?

Pan pos. **Hołyński** w komisji postawił nam tezę, że trzeba przeprowadzić w monopolu tytoniowym skoncentrowanie fabryk i rozprzestrzenienie punktów sprzedaży. Muszę stwierdzić, że w dzisiejszych czasach, „udoskonalenia techniczne" i na innych odcinkach są wprowadzane przez Rząd, mianowicie w P. A. S. T.-cie, gdzie pozbawiono pracy bardzo wiele pracowniczek i tutaj odbić się to może w podobny sposób przez powiększenie ilości bezrobotnych na skutek koncentrowania fabryk. Pocieszam się, tylko że to są rzeczy należące, że tak powiem, do reklamy. Jak również takim czynnikiem była swego czasu budowa **fabryki tytuniowej w Żyrardowie,** gdzie wielki plac otoczono bardzo kosztownym parkanem, ale od dwóch lat nic się nie robi i nie myśli robić, chociaż robotników się bałamuci i opinję publiczną się omamia, że Rząd śpieszy na ratunek bezrobotnym Żyrardowa.

MILJON UTONĄŁ U PROTEGOWANYCH.

Jeśli zaś chodzi o sprzedaż wyrobów tytuniowych, to chciałem podkreślić, że już nieboszczyk p. **Huzarski** przeprowadzał w Warszawie redukcję rabatów hurtowych z 3 na 2%, ale widać hurtownicy mieli silne poparcie, gdyż **miljon złotych oszczędności nie został przeprowadzony.** Zresztą nic dziwnego! Jednym z koncesjonarjuszów był p. **Snopczyński,** który był jednocześnie posłem — i jednocześnie zadłużonym koncesjonarjuszem monopolu. (Głos na lewicy: Jest posłem). Panów tak jest dużo, że nie mogę wszystkich znać.

(Marszałek — zawiadamia, że czas już upłynął).

EKSPORT I DOLA MARYNARZY.

Chciałbym jeszcze jedną sprawę podnieść. W przedsiębiorstwach państwowych są gwałcone ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, ustawa o urlopach. Ze szczególną siłą występuje to wśród marynarzy w **porcie gdyńskim.** Gdy Panowie mówią o eksporcie węgla, cukru, to wartoby się zastanowić chwilkę nad dolą tych pracowników, którzy swoimi rękami ten eksport dokonywują. Otóż ci pracownicy morscy, — ta nasza chluba i przyszłość, która leży na morzu są w warunkach najbardziej skandalicznych, są wyzyskiwani tak jak nie są nawet wyzyskiwani pracownicy w prywatnych przedsiębiorstwach obcych, przedsiębiorstwach pracujących na tym terenie. (**Marszałek:** czas już upłynął). Nasi marynarze są najbardziej upośledzeni i to w „Żegludze Polskiej" przedsiębiorstwie państwowem. **(Oklaski na lewicy).**

WOJNA

Zawieszenie broni w Szanghaju

W dzielnicy chińskiej SZANGHAJU ogłoszono we czwartek czterogodzinne ZAWIESZENIE BRONI.

Przez ten czas kobiety i dzieci mają być wyprowadzone poza obręb działań wojennych.

Liczba okrętów wojennych rozmaitych państw w porcie SZANGHAJU wzrosła do setki.

Na pomoc Chinom

Australijski lotnik **Kingsford Smith** otrzymał propozycję objęcia stanowiska naczelnego dowódcy **lotnictwa chińskiego.** Podobna grupa lotników Australji zamierza utworzyć **eskadrę** pomocy Chinom.

Władze Australji nie będą stawiały przeszkód temu projektowi.

Rząd oblegany przez bezrobotnych

w Nowej Funlandji

W **St. Johns,** stolicy **Nowej Fundlandji** wydarzyły się wczoraj burzliwe **rozruchy bezrobotnych.**

Około 2.000 robotników bez pracy zgromadziło się przed budynkiem rządowym, żądając podwyższenia zapomóg, oraz zwiększenia racji żywnościowej.

Podczas gdy delegacja bezrobotnych odbywała rokowania z rządem część robotników wdarła się do wnętrza budynku.

Robotnicy **pobili ministrów,** na czele z premjerem Squiresem, wyłamali drzwi i okna w domu.

Premjerowi zagrożono **wyrzuceniem z okna** jeżeli żądania robotników nie będą spełnione.

Policja rozpędziła demonstrantów, którzy zajęli magazyn, gdzie wydawano żywność dla bezrobotnych. Spokój przywrócono dopiero po kilku godzinach.

Rozwój prasy socjalistycynej

„Daily Herald", organ robotników angielskich, osiągnął w styczniu r. b. nakład *1.400.000 egzempl.* Wzrost nakładu w ciągu r. ub. wynosił od 5 do 40 tysięcy miesięcznie. W listopadzie r. ub., w miesiąc po klęsce wyborczej Partji Pracy, *podskoczył o 40.000!*

„Populaire", organ socjalistów francuskich, musiał zwalczać olbrzymie przeszkody, by wogóle utrzymać się przy życiu. W r. 1927 udało się pozyskać 18.236 stałych abonentów, w maju 1931 r. liczba ta wzrosła do *39.500.* Ale wtedy nastąpił zastój, w październiku nakład zmniejszył się do 36.544. „Populaire", informując stale o stanie swej poczytności, podał i ten fakt do wiadomości, prasa reakcyjna tryumfowała, pisząc o upadku socjalizmu. Ale towarzysze francuscy przystąpili do akcji werbunkowej i pod tytułem „upadek socjalizmu" ogłaszali w „Populaire" wyniki tej akcji W każdym numerze znajdowało się od 75 do 115 nowych abonentów. Po trzech miesiącach odzyskano utracone 3 tysiące i niebawem liczba abonentów wyniesie z górą 40 tys.

„Het Volk", centralny organ socjalistów holenderskich, wychodzi od 1 października w nowem, powiększonem wydaniu i w wielkiej własnej drukarni. Towarzysze holenderscy podjęli jednocześnie energiczną a uciążliwą akcję werbunkową *od mieszkania do mieszkania, od drzwi do drzwi.* Wynik przeszedł oczekiwania: w ciągu trzech miesięcy zdobyto *74 tys. nowych abonentów.* Nakład pisma wynosi *185 tysęcy.*

Równe prawa dla kobiet

we Francji

Komisja Izby Deputowanych wypowiedziała się za nadaniem kobietom praw wyborczych do parlamentu.

Rosnące wrzenie na wsi

Garść faktów o ofensywię obszarników

Do **Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych** R. P. napływają w dalszym ciągu dane o **liczbie zwolnionych** robotników rolnych. — Oddział **Grudziądzki** komunikuje, że do dnia 31.I.1932 r. nie ugodzonych było jeszcze w tym Oddziale 1570 rodzin.

Oddział **Puławski** komunikuje, że na dzień 31.I.1932 r. w tym Oddziale jedno - powiatowym nie ugodzonych pozostało jeszcze 290 rodzin.— Z tego członków naszego Związku 240, a 50 nie członków. — Wśród robotników rolnych w tym Oddziale panuje **wielkie rozgoryczenie i wybitnie strajkowy nastrój.** — To samo jest w Oddziale **Grudziądzkim.**

Oddział **Sochaczewski** komunikuje, że w powiecie Łowickim nie ugodzonych pozostało na dzień 31.I1932 r. — 56 rodzin. — Na uwagę zasługuje, że dość duża liczba zwolnionych jest w majątkach ks. **Radziwiłła.**

W dniu 7 lutego odbył się zjazd w Łowiczu, na który przybyli delegaci z 30 folwarków. — Uchwalono protest przeciwko obniżce płac i powzięto uchwałę, że na wypadek **obniżki zarobków** przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą **robotnicy zastrajkują.** — Na 3-go kwietnia wyznaczono zjazd, i w tym dniu mają czekać decyzji Zarządu Głównego o **rozpoczęciu strajku powszechnego na roli.**

Z Oddziału **Tczewskiego** komunikują, że liczba nie ugodzonych wynosi 62 rodziny. — Zasługuje na uwagę fakt, że wśród zwolnionych robotników rolnych najmniejsza liczba drobnych dzieci na utrzymaniu jest 3, a w 3 wypadkach 11 dzieci. — Przeciętnie wypada na te rodziny nie ugodzone — 5 osób. Nastrój jest **wybitnie strajkowy.**

Oddział **Radomski** komunikuje o bardzo ciekawych kwiatkach **dotyczących różnych pomysłów poszczególnych obszarników na temat wynagrodzenia na rok gospodarczy 1932/33.**

Że zwalniają robotników - **starców po przepracowaniu 50 lat, że tym, co pozostają, proponuje się obniżkę** zarobków **bardzo znaczną, np.** w folwarku **Sycyna 12 ludzi otrzymało** zwolnienie, proponują tym ludziom zamiast 300 prętów pod kartofle 40 kwintali gotowych kartofli, to znaczy normalnie obniżka ta wynosi 60%. — Proponują o kwintal ordynarji mniej, ponadto pomysłowy właściciel tego majątku, dość dużego zresztą, proponuje nowo godzonym robotnikom rolnym, że każdy z nich ma **przez cały tydzień** dyżurować nocą w stajni, oborze i na gumnie i pełnić funkcje stróża, ba, mają nocą obrządzać inwentarz ci dyżurni i t. p. i wszystko to ma się odbywać „gratis", **bez pieniędzy.** — Naturalnie, robotnicy rolni odmówili zgody na tego rodzaju warunki, a 4-ch z nich zażądało już po terminie karty zwolnienia. Wtedy pan „dziedzic" Ludwik **Czapliński** zażądał od nich za.... wypisanie karty zwolnienia po 15 zł. Inny znowuż p. Tadeusz **Czapliński,** właściciel majątku **Wacławów,** zaproponował 12 kwintali ordynarji, 1 krowę, o 50 prętów mniej ziemi pod ziemniaki, wreszcie oświadczył, że godzi tych robotników tylko na kwartał!

Nie będziemy przytaczać całej litanji takich bezmyślnych propozycji. Zbieramy skrzętnie te dokumenty, bo mogą one się w przyszłości przydać. — Oświadczyć możemy tylko, że niedoczekanie obszarników, żeby zatryumfowała teorja, iż **robotnicy rolni mają płacić haracz ze swoich głodowych zarobków** na rzecz kryzysu w rolnictwie, tembardziej, że w „tłustych latach" obszarnicy zagarniają zyski do swojej kieszeni i nimi się nie dzielą z robotnikami rolnymi.

Jan Kwapiński.

Majątek tramwajów miejskich

— Czy tramwaje dają dochód?

— O tak, i to bardzo duży. Za rok 1931-szy tramwaje miejskie przyniosły 20.346.156 zł. 39 gr. dochodu.

— A autobusy?

— Przyniosły dochodu 972.378 zł.

— A jaki jest majątek tramwajów?

— Wartość inwentarza tramwajowego wynosi przeszło 100 miljonów złotych.

„Sanacyjna" ustawa samorządowa

Próba wytrzymałości na.... „sanacyjną błagonadiożnost"

Logicznem następstwem pozbawienia ludności praw wyborczych i zniszczenia samodzielności Rad miejskich jest **policyjne uzależnienie** prezydentów, burmistrzów i ławników miejskcih.

Ci właśnie przedstawiciele ludności miast, których wyborcy darzą zaufaniem, którym powierzają pieczę nad majątkiem gminy, według projektu **„sanacyjnej" ustawy samorządowej,** znajdować się będą w takiej zależności od władzy nadzorczej, jak posterunkowy wobec komisarza policji, lub rekrut wobec sierżanta.

Każdy „niewłaściwy" — zdaniem „sanacji" — krok burmistrza pociąga karę, grzywnę, złożenie z urzędu. Ba, nawet choroba burmistrza, a jeżeli burmistrzem będzie kobieta, to nawet jej dłuższy połóg, nie może się odbyć inaczej, jak „za wysoczajszem razreszenjem" starosty lub wojewody (art. 36 urlopy) inaczej grzywna, zawieszenie, lub poprostu wyrzucenie ze stanowiska (art. 6, ustęp 5).

Celowo, z premedytacją, ze sztuczek, zastrzeżeń, kombinacji, krętaniny, paragrafów, urządzono taki **zawiesisty bigos,** że każdy starosta, wojewoda łatwo będzie mógł wyłowić swój tłusty kawałek.

Tego bigosu, zawartego w rozdziale 6 i 10 projektu ustawy, żadna proza nie odda, trzeba na to genjalnego pióra Adama **Mickiewicza:**

„W słowach wydać trudno
Bigosu, kolor, smak przedziwny i woń cudną;
Słów tylko brzęk usłyszy i rymów porządek,
Ale treści ich miejski nie pojmie żołądek".

Bo też i nie na miejski, nie na polski żołądek ten bigos jest obliczony. na to trzeba wilczego apetytu i strusiego żołądka „sanacji".

W. art. 33 w ustępie 5 i 6 projekt, rzekomo celem podniesienia poziomu prac samorządu, domaga się od burmistrzów, prezydentów i ławników miejskich (zawodowych), ukończenia odpowiedniej szkoły, odbycia praktyki. Ale już w ustępie 7 tegoż art. 33 powiada się — że wojewoda i min. spraw wewnętrznych „władni są zwolnić osobę wybraną od cenzusu wykształcenia".

Tak to wygląda w teorji. A w praktyce? W praktyce „sanacyjnej" będzie tak, że przedstawiciel ludności robotniczej **musi** się wykazać cenzusem wykształcenia, praktyką, ale, chociażby miał zaufanie najszerszych warstw ludności, ni prezydentem, ani burmistrzem, ani ławnikiem może nie zostać, bo go starosta, wojewoda, minister nie zatwierdzi.

Ale jeżeli przyjdzie **kandydat „sanacyjny",** to chociażby nie miał zaufania ludności, chociażby był przez ludność nienawidzony, chociażby nie miał żadnego wykształcenia, chociażby był tumanem — burmistrzem, ławnikiem, prezydentem zostanie, bo wojewoda, minister „władny" jest zwolnić go z cenzusu wykształcenia".

Tak jest z cenzusem wykształcenia, a jak się przedstawia owa „praktyka" i „fachowość", o której mówi projekt.

Codzienne fakty życia dają na to odpowiedź.

Jakąż fachową praktyką wykazał się porucznik - burmistrz w „Dawidgródku", który tak burmistrzował przez dwa lata, że miasto w dn. 21 stycznia r. b. wystawiono na licytację? Kiedy i gdzie nabył praktyki samorządowej pułkownik **Belina-Prażmowski,** obdarzony „rangą" prezydenta Krakowa?

A weźmy inną dziedzinę działalności wojskowych komisarzy— **Kasy Chorych.** Gdzież to nabył praktyki kapitan Loteczko, wojskowy komisarz Kasy Chorych w Zakopanem, o którym dn. 27 stycznia r. b. PAT. doniósł, że... odznaczał się kwalifikacjami najlepszego narciarza?!

Tych „praktyków", którzy ukończyli wyższe kursa narciarskie, lub są doktorami „Akademji sanacyjnej", jest, jak gwiazd na niebie, w Kasach Chorych, a rezultat? Z Kas Chorych pozostały już dzisiaj tylko „polskie ruiny".

Prof. **Dubrowskij** w wykładach swoich o historji oświaty w Rosji cytuje liczne przykłady rządów wojskowo - komisarskich w szkolnictwie. Między innemi podawał fakt, jak kapitana służby czynnej „po niedostatku umstwiennago rozwitja i postojannomu pijanstwu pieremieszczeno iz połka w direktory gimnazji" (za brak inteligencji i nieustanne pijaństwo usunięto z wojska i mianowano dyrektorem gimnazjum). Był to najsmutniejszy okres w historji Rosji.

Art. 34 przewiduje roczny okres próby dla zawodowego członka Zarządu miasta. Art. 33 domaga się od członków Zarządów miast złożenia specjalnych egzaminów.

W praktyce i roczny okres „próby" i egzamin będą jedynie **próbą wytrzymałości** na „błagonadiożnost" „sanacyjną" kandydata. Bo skoro kandydat musi mieć i cenzus naukowy i praktykę, to do czegóż jszcze i roczna próba i egzamin praktyczny.

Duch policyjny, jakim przepojony jest projekt ustawy, liczne furtki, kryte schody, pozostawione dla nieskrępowanej samowoli władz administracyjnych, skłaniają nas do przypuszczenia, że egzamin kandydata na burmistrza przed starostą lub wojewodą mniej więcej tak się będzie odbywał:

— Do B. B. należysz?

— Należę.

— „Gazetę Polską" czytujesz?

— Czytuję.

— A „Pierwszą Brygadę" śpiewasz?

— Śpiewam.

— A no, zaśpiewaj na próbę.

I od tego, czy kandydat śpiewa „sercem gorącem", czy „sercem zimnem" zależeć będzie jego nominacja na stanowisko burmistrza, ławnika, lub prezydenta.

Że dla przedstawiciela ludności robotniczej miejsca się tam nie znajdzie, to pewne. Ale o to właśnie „sanacji" chodzi.

St. R.

Z dna nędzy

Sąd doraźny w Warszawie. Szczegóły rozpaczliwego życia. Na wniosek prokuratora sprawa skierowana do sądu zwykłego

Hieronim Chmielewski przed Sądem doraźnym

Na sali II Sądu Okręgowego stolicy odbyła się wczoraj **rozprawa doraźna.**

Na ławie oskarżonych zasiadł blady z przemęczenia, z podpuchniętemi jakby od płaczu oczyma 35-letni **Hieronim Chmielewski** z zawodu krawiec, ostatnio zatrudniony w baonie wojskowym, poprzednio przez dwa lata pozostający bez pracy.

Akt oskarżenia zawierał rzeczy straszne oskarżony 23 grudnia r. ub. zgwałcił 16-letnią służącą **swoją Marjannę Walendziakównę,** która obawiając się jego pogróżek, nie składała zameldowania do policji aż do dnia 13 stycznia r. b.; **13-go stycznia Walendziakówna** w towarzystwie **żony** oskarżonego udała się na **posterunek** policji i złożyła zameldowanie o dokonanej na niej zbrodni. **Wieczorem tegoż dnia oskarżony** ranił ciężko **siekierą żonę swoją** lat 22 i zabił uciekającą przed nim służącą.

Wyjaśnienia **oskarżonego** rzuciły światło na ten ponury dramat. Oskarżony **wraz** z **żoną i dwojgiem maleńkich dzieci** mieszkał w Jabłonnie. Przez 2 lata, z 3 lat małżeństwa był bez pracy. Żona ustawicznie mu z tego powodu czyniła wymówki i pożycie małżonków **było** więc jaknajgorsze. Bójki i kłótnie były sprawą codzienną, przytem żona stale mówiła mężowi, **że go zdradza w Warszawie.** Ludzie tłomaczyli mu nieraz zresztą, że czyniła to nie tylko w Warszawie, ale i na miejscu w Jabłonnie, z którego to powodu wyśmiewano się z nieszczęśliwego. Żona porzucała dom i dzieci bez opieki, wyjeżdżając nieraz na 2 do 3 dni nie wiadomo gdzie, a chcąc mieć więcej swobody, wzięła mimo nędzy panującej w domu służącą. Nieszczęśliwy zaczął z rozpaczy pić. Pod wpływem alkoholu dopuścił się zgwałcenia 16-letniej służącej. Strach przed konsekwencjami tego czynu (koledzy twierdzili, że go za to okują w kajdany) doprowadzał go do szału a żona chcąc, jak zeznawali świadkowie, **wsadzić męża do więzienia,** złożyła nań doniesienie w policji. Trzeba szczęścia, że wskutek wiadomości o tym czynie, **utracił pracę.** Z rozpaczy upił się i przyjechał do domu. Gdy żona zaczęła robić wymówki, chwycił siekierę i **uderzył na oślep w twarz...** wybiegł z domu... kiedy i czemu **zabił służącą** na podwórzu — nie pamięta. Po dokonaniu czynu, poszedł wzdłuż toru kolejowego... i myślał o samobójstwie. Doszedłszy do **Nasielska,** udał się do znajomych, którym opowiedział, co zrobił... a potym został aresztowany.

***

Świadkowie zeznawali zgodnie, wydając jak najgorsze świadectwo żonie, **Chmielewskiego** i malując nędzę i tragiczne okoliczności życia oskarżonego.

Wstrząsającym momentem rozprawy było wniesienie na salę na noszach **żony oskarżonego,** której twarz, straszliwie zmasakrowaną, kryły bandaże.

Na zapytanei sądu, czy chce zeznawać, nieszczęśliwa wybełkotała tylko: **„wszystko darować"** — i odmówiła zeznań.

Pod wrażeniem widoku tej nieszczęśliwej oskarżony padł na ławkę, płacząc...

***

Biegli psychjatrzy po zbadaaniu oskarżoneg orzekli, iż **braknie mu równowagi psychicznej,** iż jest typem wyraźnie psychopatycznym i że działał pod wpływem **silnego afektu.** Biegli zaznaczyli, iż czas udzielony im na badanie oskarżonego, był **zbyt krótki** na ostateczne wyrokowanie o stopniu równowagi psychicznej oskarżonego.

Po wysłuchaniu ekspertyzy prok. *Dąbrowski* zgłosił wniosek, by wobec orzeczenia biegłych i ujawnionych na rozprawie tragicznych szczegółów pożycia oskarżonego z żoną *sprawę przekazać do rozpatrzenia w trybie zwykłym.*

Obrońca adw. *Zand* wniosek ten popierał, wobec czego sąd w składzie: przedw. *Duda,* sędziowie *Kramer* i *Posemkiewicz* wniosek uwzględnił. Sprawa rozpatrywana *będzie poraz drugi w trybie zwykłym.*

I. K.

W Genewie

Konferencją rozbrojeniowa

Wczoraj przemawiali delegat **Hiszpanji** i delegat **Danji,** min. **Munchł**

P. min. **Munch** uznał zasadę **równości praw,** wysuwaną przez delegację niemiecką, za niemożliwą narazie do zrealizowania. Można jednak **zmniejszyć zbrojenia** i niektórych innych państw.

Do propozycji francuskich p. **Munch** odnosi się życzliwie.

***

Henderson przewodniczącym komisji głównej.

Tow. **Henderson,** przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, został przewodniczącym najważniejszej z komisji, komisji głównej.

Delegacja francuska wysunęła kandydaturę Greka **Politisa,** która jednak przepadła; zwrócono się wówczas do **Hendersona,** by zgodził się objąć przewodnictwo komisji; **Henderson** wyraził swą zgodę. **Politis** został jego zastępcą.

Francja za rewizją traktatów?

W mowie min. **Tardieu,** wygłoszonej na plenum konferencji rozbrojeniowej, znalazł się ustęp następujący:

Chociaż szczyty tego układu (mowa o pakcie Ligi Narodowej jaśnieją światłym ideałem współpracy, to wszakże **niektóre z jego klauzul podyktowane zostały koniecznościami chwili, w której układ ten zawierano.** Siłą rzeczy wprowadzono postanowienia, które pochodziły z niedalekiej przeszłości i które każde zakończenie wojny zawsze za sobą pociągało. To jest fakt, a zaprzeczenie faktom nigdy nie dawało żadnej korzyści. Układy międzynarodowe są jak umowy prywatne: liczą się one z okolicznościami i opierają na nich niektóre ze swych przepisów".

Ustęp ten zwrócił szczególną uwagę w Niemczech, gdzie wnioskują, że Francja zgodziłaby się zmienić niektóre przepisy Traktatu Wersalskiego, dotyczące sprawy rozbrojenia Niemiec.

Kler „wojujący"

Wielebny ojciec redemptorysta Marjan Pirożyński, o którym jeszcze wczoraj nikt nic w Polsce nie wiedział, stał się już dziś osobistością nietyle uznaną, ile szeroko znaną i cytowaną! Rozgłos swój zawdzięcza przewodnikowi dla wierzących po dżunglach literatury pięknej, w którym to przewodniku klepie protekcjonalnie po ramieniu największych mistrzów literatury naszej i obcej. O „dziele" tem zdawaliśmy już obszernie sprawę na łamach naszego pisma nie ze względu na osobę autora, lecz przez wzgląd na jego ewentualnych czytelników. Nie zaprzątalibyśmy też nadal ich uwagi osobą wielebnego księdza, gdyby nie to, że „sukces" wspomnianego wyżej „dzieła" zachęcił go widocznie do dalszych występów na arenie piśmienniczej i że prace ojca redemptorysty, noszące „imprimatur" najwyższych władz duchownych w Polsce, są widocznie odzwierciadleniem poglądów nie samego tylko autora. Jest to literatura kleru „wojującego" w Polsce, nie chcącego odstąpić ani jednej piędzi ze swego stanu posiadania. W broszurze „O „rozwodach" i „ślubach cywilnych" o. Pirożyński twierdzi „że dla katolika „rozwód" nie istnieje i wogóle słowo „rozwód" w ustach jego nie ma żadnego znaczenia. „W żadnym sądzie duchownym nie toczy się proces o „rozwód", lecz chodzi o zbadanie, czy małżeństwo zostało ważnie zawarte". I dalej „...sąd duchowny stwierdza, że małżeństwo wogóle nie zostało zawarte i jeżeli osoby, które dotychczas żyły w pozornem małżeństwie, nie mają ochoty uzupełnić braków, to się rozchodzą, a nie „rozwodzą".

Wielebny autor zamyka oczy na rzeczywistość i nie chce uznać, że rozwody, nie istniejące, jego zdaniem, są — jak słusznie powiada Boy — „zjawiskiem najpotoczniejszem, ale za cenę grubych pieniędzy, które, jak wiadomo, nie wszyscy mają do rozporządzenia". Głośny sędzia amerykański Lindsey, jest zdania, „że jeżeli but nie wchodzi na nogę, należy przerobić but nie nogę". Wojujący kler uważa, że należy przerobić nogę.

Taki jest zapewne pogląd władz duchownych, sprzeciwiających się nowemu projektowi ustawy małżeńskiej i zwalczających śluby cywilne. Ofensywa rozpoczęła się na całym froncie.

OBSERVER.

DYSKUSJE KONSTYTUCYJNE B.B.W.R.

Sejmowa Komisja Konstytucyjna w „zamkniętem gronie" pp. posłów B. B. W. R. „rozważała" wczoraj zagadnienia **nietykalności poselskiej** oraz składu i uprawnień **Senatu.**

Dyskusji nie ukończono.

Bezrobotni warszawscy

Będą nadal zatrudnieni

Magistrat warszawski pod presją organizacji robotniczych zdecydował się przedłużyć zatrudnienie bezrobotnych do dnia 1 kwietnia r. b.

Koszt zatrudnienia bezrobotnych w pierwszym kwartale r. b. wyniesie 300 tys. złotych.

Cenzura, konfiskująca samą siebie

Donosiliśmy już, że cenzura warszawska skonfiskowała tomik poezji **Edwarda Szymańskiego,** p. t. **„20 miljonów".** W zbiorku tym skonfiskowano ogółem 6 wierszy, w tem trzy, które były już drukowane w pismach i nie uległy konfiskacie. Chodzi tu o wiersz **„Manifest"** drukowany w **„Robotniku"** z 22 lipca 1931 r., dalej **„1-szy Maj",** drukowany jednocześnie w **„Kolejarzu Związkowcu"** i **„Głosie Niezależnym"** 1-go maja 1931 r., wreszcie **„Wojna",** wiersz wydrukowany w **„Robotniku"** 14 września 1930 r.

Cenzura warszawska cenzuruje więc samą siebie i dzisiaj konfiskuje to, co wczoraj przepuściła.

Pożar na klinice

Uniwersytetu lwowskiego

Onegdaj, około godziny 2-giej min. 30 w nocy, powstał pożar na klinice chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jana Kazimierza. W pracowni chemicznej, na drugiem piętrze gmachu, zapalił się sufit wskutek wadliwego działania ogrzewania centralnego.

Straż pożarna szybko opanowała ogień, tak, że znajdujący się na pierwszem piętrze chorzy nie byli nawet przenoszeni.

Teatr na Żol borzu

Tak się stało, że najpierw widziałem FREDRĘ, a potem ŻEROMSKIEGO. I stało się dobrze. Znakomita artystka, Irena Solska, okazała się genjalną kierowniczką teatru i rewelatorką w tak odmiennych strefach sztuki, jakie reprezentują ci dwaj pisarze. Co do FREDRY, to raczej słuszność ma MILLER: — jest trudny do strawienia. Więc ukazanie nam sztuki „GWAŁTU CO SIĘ DZIEJE" bez dekoracji, bez sceny, kulis i całego skomplikowanego aparatu teatralnego wniosło pewną świeżość i dało widzowi złudzenie, że ot, poprostu w zapusty bawimy się we własnym domu. SOLSKA pokazała nam, przyzwyczajonym do przepychu dekoracyjnego, że jest on raczej zbędnym balastem, że uwaga widza tylko przez pierwsze momenty po odsłonięciu kurtyny, zajęta jest akcesorjami sceny, potem pochłania tę uwagę — treść.

W teatrze SOLSKIEJ kurtyny niema. Niema przerw. To co się dzieje, dzieje się niejako koło nas, a nawet w nas. Przeżywamy bajkę, sen, marzenie, które rzutujemy nazewnątrz. Jesteśmy świadkami artystycznego cudu, który współtworzymy.

Całkowicie i potężnie daje to się odczuć we fragmentach „RÓŻY" ŻEROMSKIEGO. Przedstawienie poprzedzone subtelnem i trafnem przedsłowiem ŚWIERCZEWSKIEGO, rozpoczyna się odrazu wśród nas. Wchodzi pomiędzy ludzi potężna wizja ŻEROMSKIEGO, rozszczepiona na ludzkie dusze, które tu ot, ręką sięgnąć, cierpią, działają, żyją.

Bezcenne słowo mistrza, ukochał młody zespół SOLSKIEJ i gra dla tego słowa i dla jego jędrnej treści. Słowo odzyskało w tym teatrze cały swój walor, całe dostojeństwo, cały przepych, którego źródło bije z wielkiego serca pisarza. Ci młodzi artyści, prowadzeni przez swą niezwykłą nauczycielkę, wygrywają ze słowa to, co w niem jest najistotniejszego — duszę i serce. Od pierwszej chwili, od pierwszych kroków żołnierza rosyjskiego porywa nas wicher wielkiej sztuki, ogarnia nas groza i świadomość bolesna, że tu właśnie, na kilku metrach posadzki, odbywa się obrachunek sumienia, targ na ideje najszczytniejszy, targ, na którym środkiem wymiennym jest serdeczna krew.

I jakiekolwiek byłyby końcowe efekta twórczego wysiłku SOLSKIEJ i jej zespołu, należy wyraźnie powiedzieć, że dokonano w dziedzinie sztuki teatralnej olbrzymiego, nie dającego się przewidzieć w skutkach — przewrotu.

Czy społeczeństwo, czy publiczność przewrót ten oceni i poparciem twórczego wysiłku umożliwi geniajnej artystce dalszą pracę, — przyszłość pokaże. Jedno jest pewne: — ta młodzież, która pokazała nam swoją artystyczną duszę i swe credo wyznała w teatrze na Żoliborzu, to awangarda nowego pochodu wielkich talentów.

Juljusz Wirski.

Sejm uchwalił głosami B. B. W. R.

„Sanacyjny" budżet W drugim czytaniu

POSIEDZENIE CZWARTKOWE SEJMU

Sejm zakończył we czwartek drugie czytanie **budżetowe.** Ostatnią dyskusję nad budżetem Min. Skarbu streszczamy poniżej.

Budżet Min. Skarbu

Z INNEJ BECZKI.

Budżet Min. Skarbu referował poseł **Hołyński** (BB), który po „robotniczych" przemówieniach pp. Wojciechowskich, Tomaszkiewizów, Madejskich — także z BB. — nie owijając w bawełnę narzekał na **nadmierne obciążenie ludności z powodu świadczeń socjalnych. Mniejszy spadek cen artykułów skartelizowanych uważa za objaw dodatni.** Dowodzi, że najwięcej podatku od dochodu płaci ciężki przemysł. Swój program gospodarczy mówca zamyka w dwóch zdaniach :przywrócenie rentowności, a potem przywróceniu — wzmożenie kapitalizacji w Polsce.

BOCIANY NA KOMINACH FABRYCZNYCH.

Pos. **Piechulek** (Ch. D.) mówi o upośledzeniu Górnego Śląska i o wyzysku tej dzielnicy przez administrację.

POWAŻNY POSTĘP.

Następny mówca pos. **Rybarski** (Kl. Nar.) nawiązuje do słów p. Hołyńskiego i stwierdza poważny postęp w tem, że referent wykrztusił nareszcie, jaki jest jego „program gospodarczy".

Mówca powiada:

„P. referent użył dziś wyrażenia „program gospodarczy" i powiedział, że da się on streścić w ten sposób. Przywrócenie rentowności gospodarczej i wzmożenie kapitalizacji. Ale to jest cel, jest hasło, ale nie program. P. Hołyński z pewnością nie zgodzi się na sposób wzmożenia kapitalizacji przeprowadzany przez „piatiletkę" w Rosji. I to jest program wzmożenia kapitalizacji. Jeżeli jednak zaczynają Panowie już mówić o programie, to wkrótce Panowie pójdą dalej i dowiemy się, jak Panowie patrzą na kapitalizację, jaką rolę w tem Panowie przypisują Państwu, jak zapatrują się Panowie na kartele i t. d. **W gronie BB. mogą być co do tego różne zdania, o ile władza na to pozwoli. Natomiast rozbieżność zdań nie powinna być odbiciem rozbieżności w samym rządzie.** Od rządu oczekujemy odpowiedzi na te wszystkie pytania Życie te wszystkie zagadnienia będzie stawiało coraz mocniej, a wtedy niejedno w Polsce się wyjaśni".

Z kolei przemawiał pos. tow. **Zaremba,** którego przemówienie w obszernem streszczeniu podajemy na innem miejscu.

AGENT „SANACJI".

Potem wstąpił na mównicę i odczytał w szybkiem tempie napisane przemówienie poseł komunistyczny **Rozenberg**. Po zapowiedzi głosowania przeciwko budżetowi, mówca, a właściwie lektor rzucił szereg insynuacyj na P. P. S., np. że P. P. S. nawoływała rząd do rozprawienia się z komunistami, co **już jest jednem ze zwykłych łajdactw komunistycznych.** Gdy ku zadowoleniu BB. orator ten **pozwolił sobie na łobuzerskie zaczepki pod adresem więźniów brzeskich**, z ław P. P. S. i ludowych padły okrzyki: Drugi Czuma! Zróbcie go komisarzem Kasy Chorych w Kole!

Głos: Agent sanacji!

Min. Skarbu Jan **Piłsudski** nie jest tak pesymistycznie usposobiony, jak mówcy z opozycji. Ma już zamknięcie budżetowe za styczeń, wykazujące deficyt 2,7 milj. zł. Niedobór ten nie powstał wskutek zmniejszonych wpływów z danin i monopoli, lecz z tego powodu, że nie dopisały wpłaty z lasów państwowych i z tangenty śląskiej.

Po ministrze zabrał głos referent generalny p. **Miedziński,** który polemizował z wywodami przedmówców. Co się tyczy zarzutów postawionych przez mjr. Kubalę kierownictwu lotniczemu, to ani jeden z zarzutów dotychczas się nie potwierdził.

Cały projekt budżetu wraz z ustawą skarbową przyjęto w głosowaniu B. B. W. R. przeciw głosom **całej** opozycji. Część posłów żydowskich była nieobecna podczas głosowania.

Jaka będzie szkoła średnia?

W czwartek **Komisja oświatowa Sejmu** obradowała nad działem IV o szkolnictwie średniem ogólnokształcącem projektu rządowego. Zamiast obecnego 8-o klasowego gimnazjum **projekt przewiduje 4 klasowe gimnazjum i 2- letnie liceum.**

W dyskusji przemawiali pos. ks. **Szydelski**, dr. Sommerstein, Lech, Dąbrowski, Chrucki, Kornecki, tow. pos. **Zygm. Piotrowski** pos. Pochmarski i Gdula. — Pierwszych sześciu posłów przemawiało za utrzymaniem dotychczasowego typu 8-kl. gimnazjum, wskazując na jej walory. **Tow. pos. Piotrowski** wypowiedział działu na gimnazjum i liceum. Mówca **podkreśla dużą rolę gimnazjum dotychczasowego z łaciną.** Tęgich fachowców niech kształcą szkoły zawodowe różnych typów, **szkoła średnia i uniwersytety winny dawać społeczeństwu jednostki o szerokim światopoglądzie, przepojonym kulturą dziejów!**

Wnioski opozycji o odroczeniu głosowania nad tym działem aż do zakończenia obrad Zjazdu rektorów Uniwersytetów, który wczoraj w Warszawie się za faktyczną jednolitą szkołą średnią 5 względnie 6 klasową, ale też podyskutował w powyższej sprawie a zarazem wnioski o wybranie podkomisji— **upadły.** BB. coraz bardziej się śpieszy i wczoraj już uchwalono skrócić czas prezmówień do 15 minut, a referent groził nawet wnioskiem, ograniczającym przemówienie do 5 m. i jeszcze niżej (!). **Przeszło 20 poprawek,** zgłoszonych przez kluby opozycyjne, **odrzuciła większość rządowa.**

Sprostowanie. We wczorajszym „Robotniku" zaszła pomyłka drukarska w tytule zamiast „karne stanowisko Uniwersytetów wobec nazwiska" — ma być **„Korne** (od korzyć się) **stanowisko"** i na tem polega istota rzeczy.

P. min. Kozłowski „pomaga" p. min. Zaleskiemu

KOMISJA REFORM FOLNYCH.

Dnia 9 i 10 lutego odbyły się posiedzenia Komisji. Bez szerszej dyskusji Komisja większością głosów BB. uchwaliła: 1) ustawę o właściwościach Min. Ref. Rol. w zakresie wykonania meljoracji; 2) rozpatrzyła poprawki Senatu do ustawy o upartyjnieniu urzędów ziemskich przez postawienie na ich czele wojewodów.

Pierwszy w dyskusji ogólnej zabrał głos poseł **Łucki,** który wygłosił godzinne przemówienie, wykazując braki referatu, bez uzupełnienia których rozpatrywanie projektu jest niemożliwe. Z powodu zbliżającego się plenarnego posiedzenia przewodniczący w środku przemówienia przerwał posłowi Łuckiemu, odkładając posiedzenie do 10 lutego.

10 lutego poseł Łucki dokończył przemówienia, rzeczowo przeciwstawiając się kolonizacji. Bezpośrednio potem zabrał głos p. minister, oświadczając w podniesionym tonie, że polemizować nie będzie, z powodu skarg ukraińców, skierowanych do Ligi Narodów.

Tow. **Nowicki** wskazał, że kto się złości, nie ma racji, a więc p. minister nie ma racji, bo jeśli uważa skargę do Ligi Narodów za zbrodnię, to czemuż rząd prowadzi rokowania z organizacjami ukraińskiemi? W Sejmie p. Łucki jest przedstawicielem ludności, która go wybrała; ma on obowiązek zajmować stanowisko, zgodne ze swym sumieniem. Tow. Nowicki oświadcza, że niemal w 100 procentach zgadza się ze stanowiskiem p. Łuckiego w sprawie kolonjzacji, która zawsze daje złe rezultaty. Akcja osadnicza też nie dała pomyślnych rezultatów.

Następnie projekt ustawy posłowie B. B. uchwalili w drugiem czytaniu.

„Tajemnica służbowa" p. Ducha

Sejmowa Komisja Administracyjna obradowała w czwartek nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie wstrzymania wykonania decyzji Rządu o zniesienie 20 powiatów.

Referent p. **Rymar** stawia wniosek o uchwalenie wezwania do Rządu, by wstrzymał wykonanie zniesienia tych powiatów.

Wicemarszałek **Polakiewicz** wystąpił w obronie rozporządzeń Rządu, dowodząc, iż skasowanie tych powiatów da oszczędność 180 etatów urzędniczych.

Pos. tow. **Ciołkosz.** Stwierdza, iż słusznym jest pogląd, że należy zacierać dawne granice zaborcze i granice województw przeprowadzić z nowemi tendencjami życia gospodarczego ale nie wolno zapominać, że mamy do tej pory nieujednostajnione instytucje prawne po trzech zaborcach, a dopóki nie nastąpi unifikacja praw, przedwczesnem byłoby łączenie w poszczególnych województwach części dawnych zaborów.

Czy nie należałoby zaczekać na wyniki spisu ludności, z którego możnaby nabrać pojęcia o dynamice rozwoju tych powiatów? Nie chciano jednak czekać i to nas uprawnia do wniosku, że chodziło tylko o względy budżetowe, fiskalne, oszczędnościowe, co należało wyraźnie powiedzieć. Mówca zapytuje, czy ta transza jest już ostatnia, czy też nastąpi nowa era serja skasowanych powiatów?

Wejście w życie skasowania tych 20 powiatów należy bezwzględnie wstrzymać.

Prezmawiają dalej — pos. **Pawłowski** (Str. Lud.), **Pawlak (NPR.)** i **Pepłowska** (Kl. Nar.) za wnioskiem referenta, pos. **Duch** (BB.) — przeciw wnioskowi i tow. **Matuszewski,** który poruszył sprawę ukształtowania powiatów na Pomorzu.

Przedstawiciel Rządu oświadczył, że narazie lista powiatów, przeznaczonych na skasowanie, została zamknięta, nie może jednak ręczyć, że w przyszłości dalsze powiaty nie zostaną zniesione. Uchwały Rady Ministrów zostaną bezwzględnie wykonane do dnia 1 kwietnia r. b. Dadzą one oszczędność na każdym zniesionym powiecie ponad 1 milj. zł., a drugie tyle w gospodarce samorządowej.

Po końcowem przemówieniu referenta wniosek Kl. Nar. odrzucono głosami BB. przeciw głosom wszystkich stronnictw opozycyjnych.

W czasie przemówienia posła **Ducha** wynikł następujący incydent. Pos. **Duch** mówił o „gniazdach szerszeni" w miastach prowincjonalnych, które utrudniają życie starostom i dlatego trzeba tam powiaty likwidować.

Pos. Ciołkosz: To jest ta dżungla w B. B.

Pos. **Duch:** Nietylko w BB., także w PPS. Pan swój mandat w 1928 r. zawdzięcza poparciu władz.

Pos. **Ciołkosz:** Kłamstwo! Proszę o fakty.

Pos. **Duch:** To jest tajemnica służbowa.

Pod koniec posiedzenia poseł **Ciołkosz** oświadcza: Stwierdzam kategorycznie, że nigdy w życiu, w szczególności w okresie pomajowym z żadnemi władzami żadnych konszachtów nie uprawiałem.

Pos. **Duch:** Pan nie, ale Pańskie władze.

Pos. **Ciołkosz: Nazwiska!**

Pos. **Duch:** Nie mogę powiedzieć.

Pos. **Ciołkosz:** Mogę oświadczyć, że w czasie wyborów 1928 r. starostowie robili co mogli, by osiągnąć jak największy sukces dla BB. i nie ich to wina, że się to nie udało. Starosta w Tarnowie proponował nam najpierw, abyśmy nie wystawiali listy PPS. i głosowali na jedynkę. Propozycję te odrzuciliśmy z miejsca bez dyskusji Potem skonfiskował nam nawet przeźrocza agitacyjne PPS. do wyświetlenia w kinematografie. Mogę stwierdzić tylko, że w 1928 r fałszowania wyborów w moim okręgu nie było a w r. 1930 — było.

Atak p **Ducha,** niczem nieumotywowany nasuwa przypuszczenie, że wkrótce BB. twierdzić będzie, iż tow. **Daszyński** został wybrany Marszałkiem Sejmu dzięki poparciu marsz. Piłsudskiego....

NIEWIEDZA P. MIN. HUBICKIEGO

P. min. **Hubicki** był łaskaw wyrazić się na czwartkowym posiedzeniu Sejmu w te słowa (cytujemy według urzędowego djarjusza):

„dla mnie nazwisko p. **Czumy** jest takie samo, jak p. **Regera,** czy każde inne"...

Gdy tow. **Reger** zaprotestował przeciwko takiemu... „zestawieniu", p. **Hubicki** dodał:

„ja nie mam zamiaru obrażać Pana, nie wiem, kto to jest p. **Czuma"**.

P. min. **Hubicki** mógłby się — prawdopodobnie bez trudu — poinformować o p. **Czumie** u swego kolegi w Radzie Ministrów, p. **Michałowskiego;** bo ułaskawienie p. **Czumy,** które — według wszelkich oznak — zostało mu ofiarowane, — **musiało** przecie przejść przez Min. Sprawiedliwości; a p. minister spraw wewnętrznych znowuż z łatwością scharakteryzowałby p. **Hubickiemu** rolę t. zw. PPS. lewicy, organizowanej w dużym stopniu przez tegoż p. **Czumę,** a może i wyjaśnił, że ci **młodzi chłopcy,** których p. **Czuma** „skupiał" i „agitował" — po dzień dzisiejszy spędzają młodość za kratami więziennemi. Całą „epopeę" rozbijania wieców napanów osobistych z kijami i rewolwerami i t. d. — pozostawiamy już na uboczu...

A Tadeusz **Reger?** Rozpoczął on swą pracę życiową wtedy, gdy sam p. **Hubicki** był jeszcze bardzo bardzo młodziutkim człowiekiem. W dziejach tej pracy jest i budowa pierwocin polskiego ruchu socjalistycznego i zacięta, nieustępliwa walka o Śląsk Cieszyński, jest jeszcze wiele innych rzeczy.

Czy p. **Hubicki** będzie się dziwił, że dla klasy robotniczej i, zresztą, dla **całej** Polski nazwisko Tadeusza **Regera** nie jest „takie samo", jak nazwisko p. **Czumy,** choćby nawet p. **Hubicki** przy swojej „wspaniałej"... „bezstronność" w tym względzie za „takie same" te nazwiska uważał.

M.

Z NOWYCH KSIĄŻEK

„JEŹDZIEC MIEDZIANY"

Al. Puszkina po polsku

Juljan TUWIM i prof. Wacław LEDNICKI dali śliczny upominek polskiej czytającej i myślącej publiczności. Jest to naprawdę wspaniałe tłomaczenie „JEŹDŹCA MIEDZIANEGO" Aleksandra PUSZKINA („Miednyj Wsadnik") — prawdziwej perły literatury rosyjskiej. Przekład TUWIMA — to dzieło twórcze w najlepszem znaczeniu wyrazu; TUWIM oddał nie tylko treść, ale ton, nastrój, rytm, ducha opowieści Puszkinowskiej; prof. LEDNICKI zaś zaopatrzył książkę niezmiernie ciekawem „studjum" o „JEŹDŹCU MIEDZIANYM", o jego psychologji, socjologji i filozofji.

W kilku zdaniach końcowych zamyka prof. LEDNICKI swoje pojmowanie idei przewodniej „JEŹDŹCA":

„Protestu myśli nie zatrzyma nigdy żaden gwałt, zadany jej wyznawcom..."

A dalej, mówiąc o losach Imperjum Rosyjskiego:

„Z chwilą jednak, gdy... nastąpił ostateczny rozbrat pomiędzy państwem a społeczeństwem, które zaczęło tworzyć swoje własne, od REGIME'U niezależne, koncepcje na temat misji państwa, — imperjum potoczyło się po równi pochyłej, nieuchronnie prowadzącej do zguby".

S. K.

Ustąpienie p. Strassburgera

Długoletni Komisarz Generalny rządu polskiego w Gdańsku p. STRASSBURGER zgłosił dymisję, która została przyjęta.

Na miejsce p. Strassburgera przychodzi konsul polski w Królewcu p. Pappé.

TRAGEDJA DNIA DZISIEJSZEGO

O pomoc dla bezdomnycy

W okresie zimowym do dn. 1 kwietnia **wstrzymane** są eksmisje z lokalów jedno i dwuizbowych.

Za dwa miesiące uprawomocnione wyroki sądowe **zostaną przesłane do wykonania.** Należy się spodziewać, że w pierwszych dniach kwietnia zgórą 500 rodzin zostanie wyeksmitowanych. Gdzie się podzieją ci, co powiększą 15-tysięczną armję pozbawionych dachu nad głową?

Niema mowy o tem, aby stojący przed widmem eksmisji, **przeważnie bez robotni**, mogli zapłacić zaległe komorne. Niema również mowy, aby magli wynająć nowe mieszkania.

Czeka ich smutny los, lokatora miejskiego schroniska na Okopowej, Żoliborzu, lub na Pradze.

Z. P. P. S. na początku jesieni jeszcze w r. ub. złożył nagły wniosek w Sejmie o **wstrzymanie eksmisji na okres trwania kryzysu i o wstrzymanie ściągania zaległości komornianych,**

„Sanacja" wniosek ten utopiła w morzu papierów. Kamienicznicy rozpętali wielką kampanję przeciwko „zrujnowaniu" ich.

W obliczu zbliżającej się fali eksmisji jedyne wyjście — to „ustawa wyjątkowa" o **wstrzymaniu** usuwania z mieszkań jedno i dwuizbowych, zamieszkanych przez bezrobotnych, i

o **odłożeniu terminu płatności komornego** do czasu znalezienia pracy.

Tymczasem władze miejskie winny być przygotowane na przyjęcie tych, którym grozi eksmisja.

Ponieważ baraki miejskie dla bezdomnych są już przepełnione, trzeba pomyśleć o pomieszczeniu dla tych, którzy mogą być w każdej chwili wyeksmitowani.

Naruszona rezerwa węglowa

Raptowne mrozy, pozatem niepewna sytuacja w Zagłębiu Węglowem przyczyniły się do ogromnego wzrostu zapotrzebowania na węgiel. Zapotrzebowanienie wzrosło w tak znacznym stopniu iż miejskie zakłady opałowe w celu zaspokojenia potrzeb odbiorców zmuszone były naruszyć stałą rezerwę przygotowaną na wypadek, gdyby nastąpiły komplikacje na rynku węglowym. Rezerwa, która wynosiła 15.000 tonn, wynosi w chwili obecnej tylko 5.000. Jednakże dyrekcja zakładów natychmiast zarządziła silne wzmorzenie wysyłki węgla do Warszawy.

Władze uniemożliwiają walkę o przestrzeganie 8 godz. dnia pracy

Opieczętowanie lokalu Związku Odzieżowego

W bardzo ciężkich warunkach prowadzi swą działalność związkowo - zawodową **Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Odzieżowego w Polsce — Oddział Warszawa**, Nalewki 34. Bezrobocie szerzy się w zatrważający sposób — a członkowie, pracujący również po trzy — cztery dni w tygodniu, mają „świętówki" — przytem pracodawcy dążą nieustannie do wydatnego **obniżania płac.**

To też Zarząd Oddziału i Zarządy poszczególnych Sekcji prowadzić muszą wytężoną pracę, by tam, gdzie to jest tylko możliwe — **zatrudniono bezrobotnych.** Na czele przytem wysuwa się zadanie **respektowania 8-mio godzinnego dnia pracy.**

Na tym tle doszło do konfliktu z robotnikiem, zatrudnionym w firmie krawieckiej, Muranowska 49, który wolał, za namową majstra swego, pracować do 15 godzin dziennie. Gdy dwu członków Związku przybyło do wspomnianego warsztatu, celem porozumienia się co do przestrzegania 8-mio godzinnego dnia pracy — pracodawca oświadczył, iż gotów jest dojść ze Związkiem w tej sprawie do porozumienia — niech jednak Związek wpłynie, by robotnik również się na to zgodził, robotnik zaś (Fajnwaks Eli) przyrzekł przyjść do lokalu związkowego.

Dnia 9-go b. m. **Fajnwaks** rzeczywiście przyszedł do Związku, lecz natychmiast zaczął w najordynarniejszy sposób wymyślać członkom związku, którzy z nim rozmawiali. Szczególniej poczuli się tem dotknięci dwaj towarzysze, których specjalnie ostro zaatakował. Wyrzucili oni osobnika tego z lokalu. Fajnwaks zwrócił się z zażaleniem do policji i zjawił się z powrotem w asyście ajentów i policjanta. **Za iego wskazówką zaaresztowano 3 członków za rzekome pobicie go.**

Zdawaćby się mogło, iż na tem sprawa ta dla Władz naszych zostanie skończona. Ale niektóre pisemka stołeczne rozdmuchały zajście, przedstawiając fakt ten, **jako rzekomy teror związku na Nalewkach.** Rezultat: — **dnia 10 b. m. o godz. 20 i pół do lokalu związkowego przy Nalewkach 34 wkroczyło kilkunastu policjantów, ajentów, pod kierunkiem dwuch starszych przodowników i dokonaną została rewizja, trwająca do wpół do drugiej w nocy.** Na miejscu przez cały wieczór zebrało się przeszło 200 członków, z których zwolniono natychmiast po wylegitymowaniu, mających przy sobie dokumenty, 28 —, którzy przy sobie dokumentów nie posiadali — zatrzymano. **Lokal zaś związkowy opieczętowano.**

Walkę o przestrzeganie ustawy o czasie pracy władze nasze pozostawiają samym robotnikom — lecz wystarczy, by ktoś wysunął nieuzasadniony zarzut o terorze, by natychmiast sparaliżowano działalność Związku, liczącego przeszło 2500 członków, z których lwia część jest bezrobotna.

***

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wszystkich aresztowanych zwolniono i stwierdzono, że całe zajście miało za podłoże osobiste porachunki Fajnwaksa Mimo to — lokal związku jest w dalszym ciągu opieczętowany (!!)

Jak sobie to tłomaczyć?!

Słynny p. Otto Powelski stanie przed sądem w marcu

Prokurator sądu okręgowego w Katowicach ukończył akt oskarżenia przeciwko działaczowi „sanacyjnemu" **Henrykowi Otto Powelskiemu,** oskarżonemu o oszustwo i świadome działanie na szkodę członków spółdzielni **„Budowlana Kasa Oszczędności w Mysłowicach",** której był dyrektorem przez okres 2 miesięcy.

Prokurator skierował akt oskarżenia do sądu. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w marcu.

Wraz z **Powelskim** zasiądą na ławie oskarżonych b. prezes spółdzielni słynny **Musioł** i kasjer **Skupiński.**

Wielkie oszustwo na tle asekuracyjnem

W Poznaniu wykryto wielką aferę ubezpieczeniową, sięgającą sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Mianowicie niejaki Marjan **Brunner** ubezpieczył się w Tow. „Vita" na sumę 3.000 fr. szw. W krótkim czasie zażądał podniesienia stawki ubezpieczeniowej do 100.000 fr. szw.

Towarzystwu asekuracyjnemu wydała się ta sprawa podejrzaną, skierowano więc lekarzy, celem zbadania stanu zdrowia Brunnera. Lekarz orzekł, iż B. jest zupełnie zdrów. Mimo to ubezpieczono go tylko na 20.000 fr. szw.

Brunner ubezpieczył się również w Tow. „Przezorność" na sumę 15.000 zł., w Tow. „Europa" na 2.000 dolarów i jeszcze w kilku innych instytucjach.

Wkrótce przyszła wiadomość, że rzekomo zupełnie zdrów 24-letni Brunner zmarł po 3-dniowej agonji. Mimo badań stanu zdrowia zmarłego przez 8 lekarzy, sprawa wydała się podejrzaną i rozpoczęto badania, które dały sensacyjny wynik.

Oto Brunner sam nie stawał do badań, lecz mąż jednej z sukcesorek polis, Marjan Szelągiewicz. Brunner zaś, w chwili ubezpieczenia się, był ju żciężko chorym.

Prokurator nakazał aresztowanie 4 osób wmieszanych w tę aferę.

Robotnicy garbarscy w Białymstoku

Przeciwko obniżkom płac

(kor. własna)

Białostoccy fabrykanci garbarscy, pod wodzą fabrykanta J. **Prużańskiego,** dążą do złamania silnej organizacji zawodowej robotników garbarskich.

W tym celu podjęli oni atak na płace robotników, **żądając obniżenia płac o 20 procent.**

Dnia 25 stycznia odbyło się walne zebranie wszystkich robotników garbarskich. Po przemówieniach tow. tow. **Psachjego, Alera, Klepackiego, Bartnickiego** i innych, zebrani jednomyślnie odrzucili warunki fabrykantów, dążących do pogorszania warunków pracy i płacy.

Robotnicy postanowili wzmocnić swoją organizację: Oddział Związku Rob. Przem. Skórzanego, by móc odeprzeć ataki fabrykantów garbarskich.

Również w Sokółce atak na płace robotników garbarskich

(kor. własna)

Również właściciele fabryk garbarskich w Sokółce chcą obniżyć zarobki swych robotników, które już dzisiaj są głodowe.

Oddział Centr. Zw. Rob. Przem. Skórzanego przeciwstawił się tym zakusom pracodawców, na co ci odpowiedzieli **lokautem,** który trwa już prawie dwa miesiące.

Robotnicy stoją w walce solidarnie i wytrwale.

Robotnicy szewscy w Częstochowie organizują się

(kor. własna)

Przy pomocy miejscowej Rady Zawodowej, przystąpiliśmy do tworzenia organizacji robotników szewckich, którzy są tu w większej liczbie.

Został założony Oddział **Centr. Związku Rob. Przem. Skórzanego,** który rozwija się dość dobrze.

Z objawów kryzysu

Dalsze upadłości w przemyśle gastronomicznym

Wspominaliśmy niedawno o upodłości restauracji **„Bristol"** (Krakowskie Przedmieście). W ślad za **„Bristolem"** upadłość ogłoszono w restauracji hotelu **„Brühlowskiego"** (ul. Fredry), rest. **„Ritz"** (Aleje Ujazdowskie), **„Kasyno"** (Konstancin). Słynna **„Oaza"** nie uratowała swego istnienia niedawno otwartym barem. Zarząd **„Oazy"** zwrócił się o nadzór sądowy.

Ponadto zlicytowano ostatnio: bar **„Express"** (Al. Jerozolimskie), bar **„Kolejowy"** (Aleje Jerozolimskie), restaur. **Łysobyka** (ul. Smocza), restaur. **Fabiszewskiego** (ul. Marszałkowska), cukiernię **„Corso"** (ul. marsz. Focha), oraz cały szereg mniejszych zakładów.

Na prowincji: w **Poznaiiu** od 1 kwietnia zamyka się restaurację hotelu **„Bazar",** we **Lwowie** — od 15 lutego — restaurację hotelu **Krakowskiego.**

W **Lublinie** zamknięto restaurację hotelu **„Europejskiego"** i w **Krakowie** — restaurację **„Starego Teatru".**

Obok tych bankructw i upadłości — z drugiej strony obserwujemy nienormalne zjawisko, iż otwiera się cały szereg firm nowych, niektóre z nich — z dużym nakładem kapitału. Ale firmy te z reguły wiodą żywot suchotniczy. Nawiasem mówiąc, utrzymają się tylko te, które dostosują się do obecnych zdolności płatniczych społeczeństwa — t. j. które będą prowadziły drobną sprzedaż z normalną kalkulacją cen.

Z niedoli bezrobotnych

Otrzymaliśmy następujące uwagi o **kuchniach dla bezrobotnych obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie.**

Zarówno w kuchniach dla bezrobotnych pracowników fizycznych, jak umysłowych stosuje się **podział na dwie klasy stołowników.**

Naprzykład jeśli chodzi o pracowników umysłowych — kieruje się **nieuprzywilejowanych** na Sienną 16 i Mazowiecką 8 a **uprzywilejowanych** na Królewska 23. Kuchnia na Królewskiej wydaje obiady z 3 dań, smacznie i zdrowo przyrządzone, przyzwoicie podawane. Stołują się tam, **posiadający odpowiednią protekcję.**

Nie mający protekcji otrzymują obiady na Siennej i Mazowieckiej. **Specjalnie przykre stosunki panują na Mazowieckiej.** Objady składają się tutaj z „zupki" i siekaniny zmieszanej grubo ze zgniłemi kartoflami, przyrządzonej na zepsutym tłuszczu, skutkiem czego **stołownicy stale chorują,** a porcja taka, przyniesiona do domu po odgrzaniu, wogóle nie nadaje się do jedzenia.

Oczywiście i tutaj jest podział na nieuprzywilejowanych i uprzywilejowanych, cieszących się protekcją kierowniczki i kontrolera kuchni, rekrutujących się z sanatorów. Co ostatni otrzymują całkiem znośne porcje, ma się rozumieć **kosztem pozostałych stołowników, których kierownictwo kuchni traktuje jak bydło.**

Ponieważ w związku z temi stosunkami coraz częściej podnosiły się głosy niezadowolenia i oburzenia, kierownictwo kuchni **wezwało policję,** która stale dyżuruje w bramie i lokalu, **stosując dodatkowe uprzykszenia,** nie pozwalając wchodzić inaczej, jak pojedyńczo, zatrzymywać się w bramie i t. d.

Pozatem **kierownictwo stosuje na własną rękę represje** przeciwko „buntującym się" stołownikom. Naprzykład **kiedy jeden ze stołowników głośno wyraził swoje niezadowolenia z hotentockich stosunków w kuchni, odebrano mu kartę i pozbawiono obiadów.**

Zuchwały napad na studenta w pociągu

Prasa lwowska donosi, iż w nocnym pociągu, idącym z **Kołomyji do Lwowa,** trzej osobnicy dokonali zuchwałego rabunku na osobie studenta **Häckera,** jadącego na studja do Pragi i wiozącego pieniądze dla kolegów, zdeponowane u niego przez rodziny.

Nieznani sprawcy odurzyli rzekomo studenta dymem ze specjalnie spreparowanych papierosów, poczem zrabowali 320 złotych, 14 dolarów i 230 koron czeskich. Gdy student począł prosić bandytów o pozostawienie mu części pieniędzy, bandyci oddali mu 4 dolary i wszystkie pieniądze czeskie. Następnie dwaj osobnicy oddalili się a trzeci pozostał na straży, aby nie wypuścić studenta z przedziału. Po godzinie powietrze w przedziale stało się tak duszne, że Häcker stracił przytomność. Bandyci zbiegli.



WIADOMOSCI SPORTOWE

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY W CIĘZKOATLETYCE

Jutro t. j. w niedzielę, rozegrane zostaną w lokalu Zw. Pracowników Elektrowni przy ul. Elektrycznej 2a robotnicze mistrzostwa Warszawy w zapasach.

Zawody wywołały znaczne zainteresowanie w stolicy, a to ze względu na udział najlepszych zapaśników **Skry, Elektryczności** i innych klubów robotniczych. Jak wiadomo, zarówno **Skra** jak i **Elektryczność** pokonały drużynowego mistrza Warszawy — **Legję.**

Początek zawodów o godz. 17-ej.

SUKCESY BR. CZECHA W ZAWODACH NARCIARSKICH

Wczoraj odbył się w Lake Placid narciarski bieg 18 klm. do kombinacji. Startowało 33 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Norweg Grottumsbraaten przed rodakami Stenem i Vinjarengen. Z Polaków Bronek Czech zajął zaszczytne, 9 miejsce, a Marusacz 13-te.

Konkurs skoków odbywał się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych. Z powodu odwilży, śnieg był mokry i ciężki. W ogólnej punktacji (skoki i biegi do kombinacji) zwyciężył dotychczasowy mistrz świata Norweg Grottumsbraaten z notą 446 pkt. i skokami ustanemi 50 i 51 mtr. Dalsze miejsca zajęli Norwegowie: Siemen (nota 436,5, skoki 48 i 52,5 mtr.) i Vinjaregern (nota 433,6, skoki 54 i 62,5 mtr. z upadkiem).

Bronisław Czech (Polska) odniósł w konkursie znaczny sukces zajmując bardzo dobre siódme miejsce mimo upadku przy drugim skoku (58 mtr.).

AMERYKA I KANADA NA CZELE

Po siedmiu dniach zawodów w zimowych igrzyskach olimpijskich punktacja ogólna poszczególnych państw, biorących udział w igrzyskach, przedstawia się następująco:

1) **Stany Zjednoczone** 78 pkt., 2) **Kanada** — 36 pkt., 3) **Norwegja** 27 pkt., 4) **Szwecja** 22,5 pkt., 5) **Austrja** 15 pkt., 6) **Finlandia** 10 pkt., 7) **Szwajcaria** 5 pkt., 8) **Niemcy** 4 pkt., 9) **Rumunja** — 3 pkt., 10) **Włochy** 1. 11) **Belgja** — 1 pkt.

W hokejowym turnieju olimpijskim rozegrano ogółem 20 spotkań. Każde państwo ma za sobą 5 rozgrywek. Do rozegrania pozostały jeszcze tylko 2 mecze.

Na pierwszem miejscu kroczy obecnie **Kanada,** mająca 5 wygranych meczów, 10 pkt., stosunek bramek 30:2. Na drugiem — **Stany Zjednoczone:** 4 zwycięstwa, 8 pkt., stos. bramek 23:3. Trzecie miejsce — **Niemcy,** 1 zwycięstwo, 2 pkt., stosunek bramek 3:25. Ostatnie miejsce zajmuje **Polska:** 0 zwycięstw, 0 pkt. stos. br. 2:30.

Dziś odbędą się dwa ostatnie mecze hokejowe: **Polska — Niemcy** i **Ameryka — Kanada.** Mecze te będą miały charakter decydujący. Polska bowiem walczy z Niemcami o 3 miejsce, przyczem wygrana nasza mogłaby zepchnąć Niemcy na ostatnie miejsce, podczas gdy remis zostawia nas na szarym końcu. Ameryka z kolei walczy z Kanadą o pierwsze miejsce, ale tylko wysokocyfrowe zwycięstwo pozwoliłoby Ameryce wysunąć się przed Kanadą.

***

Inne imprezy wyznaczone na wczoraj zostały odwołane z powodu niepogody. Z tego też powodu przedłużono olimpjadę do niedzieli włącznie.

DZISIEJSZY MECZ BOKSERSKI.

Dziś o godz 20 w lokalu Skody (Nalewki 2 a) odbędzie się mecz bokserski Gwiazda — Warszawianka z udziałem najwybitniejszych pięściarzy tych klubów. Walczy ogółem 8 par.

ŁÓDZKA DRUŻYNA HOKEJOWA W WARSZAWIE.

Łódzka drużyna hokejowa Makabi (Łódź) rozegra dziś i jutro dwa mecze w Warszawie na boisku Legji w sobotę o godz. 16 z Makabi (Warszawa), a w niedzielę o godzinie 12 z ŻASS-em.

Rury wodociągowę pękają

Powódź na ul. Grzybowskiej i Twardej

Zalanie piekarni i 20 piwnic

Nocy ub. o godz. 3 min. 30 przy ul. Grzybowskiej 17, w suterenie mieszczącej piekarnię Kałmy Rytterbanda zaczęła wydobywać się woda z pod podłogi. W ciągu pół godziny było już wody na 2 mtr. Zalane zostały: worek mąki, ciasto surowe i gotowe pieczywo. 18-letnia córka Ryttenbanda, Frania, chcąc ratować pieczywo, potknęła się i wpadła do wody. Na krzyk tonącej nadbiegł piekarz Wacław Jankowski, który R. wyratował. Dyżurny st. przodownik 8 komis., Grabowski zwrócił się o pomoc do IV oddziału straży, lecz oświadczono tam, iż straż nie posiada pomp do brudnej wody. Na miejsce przybyło pogotowie inspekcji wodociągów i kanalizacji z pompą parową, oraz aparatem do zrywania bruku granitowego „Sullivan“. Przystąpiono do wypompowania wody, a jednocześnie zamknięto dopływ wody do mieszkań na ul. Grzybowskiej, na przestrzeni od Granicznej do Ciepłej.

Woda przedostała się przez fundamenty do sąsiedniego domu Nr. 15, — gdzie zalała na 1 mtr. 19 piwnic i suterynę, zajmowaną przez Józefa Marata. Zapasy żywnościowe lokatorów uległy zniszczeniu.

— Również nocy ub. pękła rura wodociągowa przed domem Twarda 14, zalewając piwnice Izraela Kołdry, właściciela sklepu spożywczego. W piwnicy zostały zalane zapasy ziemniaków, cebuli, marchwi i t. p. warzyw, oraz worek soli. Woda przedostała się również do ulicznej studzienki telefonicznej, wskutek czego zostały zalane kable, komunikacja telefoniczna zaś w tej dzielnicy uległa przerwie. Dopływ wody do mieszkań na części ul. Twardej został wstrzymany.

Uruchomienie targowiska na Powiślu

Inspekcja handlowa magistratu zwróciła się do wydziału technicznego o przydziele nie jej terenu pod dwiema arkadami wiaduktu mostu ks. Poniatowskiego w pobliżu ul. Solec. Pod arkadami temi ma być uruchomione otwarte targowisko. Oprócz stałych straganów, na omawianem targowisku ma być dopuszczony postój wozów. Otwarcia targowiska należy się spodziewać do 1-go kwietnia r. b.

O otwarcie targowiska czyniło starania Tow. przyjaciół Powiśla, brak jego bowiem w tej dzielnicy w znacznym stopniu utrudnia mieszkańcom zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby, podrażając ogólne koszty utrzymania.

Deficyt piekarni miejskiej

Mimo szeregu oszczędności poczynionych przez magistrat w piekarni miejskiej, produkcja piekarni przynosi w dalszym ciągu deficyty. Obecnie samorząd stołeczny ponosi przez piekarnię straty w sumie 15.000 zł. miesięcznie.

Ceny dzisiejsze

Dziś, obowiązują następujace najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 45 gr., razowy i sitkowy — 35 groszy za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 14 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 1 zł. 70 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 45 gr., cielęcina — 2 zł., wieprzowina— 1 zł. 50 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 15 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 20 gr., masło deserowe II gat. — 4 zł. 25 gr., osełkowe— 3 zł. 45 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Wyrok w sprawie nadużyć w grodzleńskiej fabryce tytoniowej

Po kilkudniowej rozprawie zapadł w Sądzie Okręgowym wyrok w sprawie nadużyć, popełnionych w **Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych.** Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy sięga 85.000 złotych.

Główny sprawca przestępstwa kasjer fabryki **Michalski,** zmarł. Wspólnicy defraudacji zostali ukarani, jak następuje: **Jan Stasio** 4 lata więzienia, zastępującego dom poprawy, **Piotr Płóciennik** — 2 lata więzienia, **Zimnik Kagan,** za ułatwienie ucieczki zagranicę 6 miesięcy więzienia. Czwarty oskarżony **Józef Staszek** został uniewinniony.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komun. dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. — 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 12.45 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 — 13.10 Muzyka lekka. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM-a. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 14.45 — 15.15 Płyty. 15.15 — 15.20 Komun. Gł. Zw. Straży Pożarnych. 15.25 — 15.45 Przegląd wydawnictw. 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna. — 15.50 — 16.20 Wielcy pianiści. 16.20 — 16.40 Radjokronika. 16.40 — 17.10 Muzyka lekka 17.10 — 17.35 „Z dziejów przedhistorycznego górnictwa“. 17.35 — 18.05 Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05 — 18.30 Program dla dzieci. 18.30 — 18.50 Koncert dla młodzieży. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 „Na widnokręgu“. 20.15 — 12.55—Muzyka lekka. 21.55 — 22.10 Feljeton p t.: „W nadmorskiej siedzibie króla Jana III“— wygł. dr. M. Jarosławski. 22.10 — 22.40 Utwory Chopina. 22.40 — 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.45 — 22.50 Komunikaty. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła“.
ATLANTIC: „Plan W?“.
APOLLO: „Cham“.
COLOSSEUM: „Przygoda miłosna“.
W małej sali: „Światła wielkiego miasta“
CASINO: „Ułani, ułani!...“
CAPITOL: „Cygańskie romanse“.
CRISTAL: „Testament miljonera“.
FORUM: „Impressarjo“ i „Powrót“.
FILHARMONJA: „Aniołowie piekła“
HOLLYWOOD: „Szyb L. 23“.
HELJOS: „Huragan“ (1863 rok).
KOMETA: „Żółta maska“ i rewja.
LUX: „Niebezpieczny romans“ i Zwirlicz.
MAJESTIC: „Gloria“ z Brygidą Helm.
MASKA: „Kochanka generała“.
MEWA: „Madame Szatan“ i „Romans kadeta“.
MIEJSKI: „„Jej ekscelencja miłość“.
PAN: „Cygańskie romanse“.
PALACE: „W mrokach wielkiego miasta“
ROXY: „Dawid Golder“ i rewja.
SPLENDID: „Natchnienie“ z Gretą Garbo.
STYLOWY: „Bezimienni bohaterowie“.
SOKÓŁ: „Obława w Paryżu“ i „Papo ja chcę hrabiego“.
ŚWIATOWID: „Tragedja amerykańska“.
TOMBOLA: „Miłość Żorżety“.
TON: „X. 27“ z Marleną Dietrich.
TĘCZA: „Levy i spółka“.
UCIECHA: „Klątwa rodu mandarynów“.
URANJA: „W sidłach zdrajców“ i „Harold ma dziecko“.
WISŁA: „Chicago“ i rewja.
ZNICZ: „Rozkosze gościnności“.

FILM A TELEWIZJA

British Gaumont w Londynie, w zupełnej tajemnicy przed wszystkiemi innemi koncernami elektrycznemi, zmontowała w sześciu swoich najpiękniejszych kino-teatrach aparatury telewizyjne. Centralna aparatura nadawcza mieści się w wielkim „Royal Cinema“, skąd nadawany będzie film dźwiękowy systemem telewizyjnym do innych kino - teatrów koncernu Gaumont'a. Jako pierwszy film, nadawany drogą telewizyjną, będzie wyświetlony najnowszy obraz Rene Clair'a p. t.: „Niech żyje wolność“.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia 4-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej wylosowano następujące ważniejsze wygrane.

30.000 zł. — 129269.
2.000 zł. — 135397.
600 zł. — 142872
Po 450 zł. — 12067 36554 101438 131536 159671.
Po 400 zł. — 8324 22866 23892 33103 34578 58672 68762 73890 111434 143577 155789.
Po 350 zł. — 9995 15173 69001 152758.
Po 300 zł. — 6266 10100 14147 21160 22397 36538 37034 44296 48991 51422 53397 98047 105873 106100 108540 110021 116809 119293 122694 135164 144994 153645 159577.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.89½.

Dewizy: Gdańsk 173.70, Holandja 360.15, Londyn 30.75 — 30.78, Paryż 35.12, Praga 26.42, Szwajcarja 174.19.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni „Dam i Huzarów“ w interesującej inscenizacji St. Jaracza. W poniedziałek teatr nieczynny z powodu generalnej próby „Panny Maliczewskiej“ G. Zapolskiej. Sztukę tę wystawia ATENEUM we wtorek, dnia 16 b. m. z okazji 10-cio lecia śmierci znakomitej pisarki. Udział w przedstawieniu biorą: pp.: Mira Zimińska (Stefka Maliczewska), Buczyńska, Dehnelówna, Perzanowska, Daniłowiczówna, A. Mara, oraz pp. Chmielewski, Daniłowicz, Łuszczewski, Zawistowski, Krell, Fidler. Reżyseruje St. Perzanowska.

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych „Aida“. Wiecz. „Noc w Wenecji“.

TEATR NARODOWY. Do piątku przyszłego tygodnia włącznie komedja St. Miłaszewskiego „Drugie imię miłości“.

Dziś o godz. 3.30 popoł. „Miód kasztelański“ dla szkół.

Jutro o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Fortepian“ J. Szaniawskiego.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka W. Sommerset - Maugham'a „Święty płomień“.

TEATR LETNI. Do środy przyszłego tygodnia włącznie „Omal nie noc poślubna“.

Dziś i jutro o godz. 4-ej popoł. komedja Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głośna sztuka Katajewa „Defraudanci“.

Jutro o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Panna młoda z dachu“.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra“.

Jutro o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Dr. Julja Szabo“.

TEATR NA CHŁODNEJ. Nieczynny.

BANDA. KABARET KOMIKÓW Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód!“

TEATR „MORSKIE OKO“. Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza“ z Zizi Halamą, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.

TEATR „WESOŁE OKO“ Dziś i codziennie nowa rewja „Bawmy się w miłość“

TEATR QUI PRO QUO po gruntownej reorganizacji rozpocznie w najbliższych dniach działalność.

TEATR MIGNON. Codziennie wielka rewja „Bomba pękła“ w 18 obrazach.

TEATR „DLA WSZYSTKICH“ (Łazienki — Pomarańczarnia) gra codziennie o godz. 17-tej rewię „Miała baba koguta“.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś premjera rewji p. t.: „Powszechne rozbrojenie“ z udziałem nowozaangażowanego zespołu z Hanką Runowiecką, Martówną, Zmchorowską.

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcyj i 120 krokodyli.

KONCERT LAUREATÓW WYŻSZEJ SZKOŁY MUZ. IM. CHOPINA. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorjum drugi koncert laureatów Wyższej Szkoły Muz. im. Chopina.

XII TANI KONCERT. Jutro o godz. 7.30 wiecz. dyr. Al. Sielcki wznawia w sali Konserwatorjum Cykl swoich Tanich Koncertów. Program niedzielnego koncertu będzie bardzo urozmaicony.

KONCERT NA RZECZ BEZROBOTNYCH MUZYKÓW. Zarząd Związku Zaw. Muzyków Rz. Pol. urządza jutro o godz. 12-tej w poł. w sali Ateneum na rzecz bezrobotnych VI-ty koncert orkiestry dętej, złożonej z członków Związku bezrobocznych.

ULGOWE BILETY na Operę Faust z nocą w Walpurgji na 17 lutego wydaje Komisja propagandy Teatrów i Sztuki, Marszałkowska 108, m. 5, II p. front. Ceny od gr. 50 do zł. 5.50.

DZIŚ I JUTRO SEANSE ULGOWE „TRAGEDJI AMERYKAŃSKIEJ“ W ŚWIATOWIDZIE.

Wydział Artystyczno - Teatralny Kultur - Ligi organizuje dziś w sobotę dnia 13 i jutro w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 12-ej w poł. seanse ulgowe wspaniałego filmu dźwiękowego „Tragedja Amerykańska“ w kinie Światowid (Marszałkowska Nr. 111).

Bilety w cenie po 80 gr. i 1 zł. do nabycia przez cały dzień w lokalu przy ul. Długiej 50 (biuro czynne od 11 do 3 popoł. i od 4.30 do 10 wiecz.) i w dniu seansu w kasie kina.

Z MUZYKI

WIECZÓR PIEŚNI I DUETÓW J. I M. SOWILSKICH.

Drugi w tym sezonie koncert śpiewaczy w małej salce „Lutni“ dają pp.: **Janina i Marceli Sowilscy.** Prof. Sowilski zajęty pracą pedagogiczną częściej teraz prezentuje na estradzie swoich uczniów niż siebie. Wielka to szkoda. Korzystają na tem wprawdzie uczniowie, ale traci publiczność, która wie dobrze, że mało mamy w stolicy tenorów bohaterskich o podobnej wszechstronności i muzykalności. Pieśni Schuberta, zabawne piosenki Niewiadomskiego, Wieniawskiego i in. są małemi arcydziełami w wykonaniu p. Sowilskiego, co jest tem dziwniejsze, że przecież właściwym terenem pracy śpiewaka jest nie pieśń a arja i scena operowa. P. Janina Sowilska dzieliła tym razem oklaski z uczenicą prof. M. Sowilskiego, młodą sopranistką p. **Aleksandrą Zdanowiczową.** W większości były duety rosyjskie i polskie. Nie powiem, żeby głosy obu pań łączyły się szczególnie dobrze; ciemny, głęboki mezzosopran p. Sowilskiej trudno znajduje dla siebie parę. Ale w całości duety były ślicznie wykonane a miła, w nastroju kolendowym utrzymana kołysanka A. M. Klechniowskiej — stanowiła ładne zakończenie programu.

H. D.

STAN POGODY

MGLISTO * POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody: w Polsce środkowej i na Polesiu zachmurzenie, miejscami chmurno i mglisto i drobny śnieg Nocą umiarkowany, w ciągu dnia lekki mróz. Słabe wiatry północno-zachodnie.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA OSOBA DO PŁYNNEGO GŁOŚNEGO CZYTANIA przez 1 — 1½ godziny dziennie wzamian za lekcje niemieckiego, francuskiego lub włoskiego. Adres: Smolna 23 m. 2 w godz. od 10—11 rano i 4—5 po poł. Do nauczyciela śpiewu.

WILLIAM J. LOCKE. 38)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Byli już bardzo zmęczeni. Dalsze wysiłki wydawały im się bezcelowe. Poszli spać.

Następnego ranka przed obiadem poszli przejść się na ulicę Lord, z której Southport jest tak dumny. Jest to szeroki bulwar z wesołemi, barwnemi sklepami. Dzień był słoneczny i chłodny. Chodniki roiły się od tłumu pięknych kobiet, których świeże, jasne twarzyczki spoglądały wesoło z pod futrzanych kołnierzy. Na środku ulicy stał szereg błyszczących aut. Tu i tam tworzyły się drobne grupki z dwóch lub trzech kobiet — przystawały na chwilę, aby pogawędzić — i po chwili rozpraszały się po sklepach w poszukiwaniu rzeczy potrzebnych do gospodarstwa lub do ubrania. Sprzedawca drobiu, którego ciepły i ponętny sklep stanowił raj dla różnych utuczonych ptaków: kur, indyków, cietrzewi i t. p. — był tak samo oblegany przez odziane w futra, pachnące, o roześmianych twarzach kobiety — jak i sąsiednia pracownia sukien. Wszędzie były kobiety: szczęśliwe, dobrze ubrane; kobiety -- spełniające swoje radosne a ważne obowiązki. Takie było uczuciowe wrażenie Buddy'ego. Ale gdzie znajdują się mężczyźni? Tu i tam—widać było jakiegoś starszego pana, który otulony futrem, w ciepłych rękawiczkach szedł do swoich codziennych zajęć. Widać było również żwawych młodzieńców, którzy przebiegali szybko i — nie ulegało wątpliwości — że każdy z nich miał do załatwienia jakiś interes. Ale — jak Buddy słusznie wywnioskował, patrząc na nich — ci mężczyźni nie mieli nic wspólnego z kobiecym tłumem, zapełniającym o tej porze sklepy na ulicy Lord. Należeli do innej klasy społecznej.

Minął dzień, czy dwa — zanim Buddy, po uprzejmych pogawędkach z zarządzającym hotelem — i po długich spacerach przez labirynt ulic, gdzie mieściły się prywatne rezydencje — zrozumiał szczególny charakter tego wypełnionego słońcem, radosnego północnego miasteczka. Nie posiada ono żadnego przemysłu. Nie produkuje nic — i jest z tego dumne. Chociaż jest to miasteczko nadmorskie — nie posiada żadnych urządzeń dla letników. Jeżeli tacy przyjeżdżają i chcą się kąpać, muszą korzystać ze sztucznej sadzawki. Southport spogląda na nich zresztą, jak na plagę much, lub też wogóle traktuje ich, jako nieistniejących. Southport jest najzupełniej samowystarczalny. A przytem — dostarcza on skarbowi państwa o wiele więcej pieniędzy w postaci podatku dochodowego, aniżeli jakiekolwiek inne miasteczko w Anglji o tej samej liczbie mieszkańców. Jakie są tego przyczyny?

Oto z każdego domu w Southport wyłania się co rano dostatnio wyglądający przemysłowiec, który wsiada do pociągu jadącego w kierunku Liverpoolu lub Manchesteru — i który wraca do tego samego domu po południu, między godziną piątą a siódmą, po całodziennym trudzie, polegającym na powiększaniu zapasów pieniędzy. Mężczyźni tysiącami odjeżdżają stąd co rano, pozostawiając na miejscu kobiety — i co wieczór do nich wracają. Surowa socjologiczna konieczność takiego układu stosunków ma prawie patryarchalny charakter. I kobiety muszą pogodzić się z tem, co konieczne. Robią to z wesołemi minami, spełniając z godnością swoje obowiązki w sklepach z mięsem, pieczywem i rybami na ulicy Lord.

— Wszystko to — rzekł Buddy, tłomacząc Toniowi, zwyczaje angielskie — jest niesłychanie interesujące.

— Ale w Ameryce żony ludzi, zajmujących się interesami, robią akurat to samo -- rzekł Tonio, niezbyt przejęty tem, co widzi.

Buddy zastanawiał się... sięgnął myślą wstecz do tych rzadkich przebłysków miłego amerykańskiego życia domowego, jakie mu było danem widzieć w ciągu jego amerykańskiej tułaczki.

— Sądzę, że masz rację, Tonio. Pierwotny człowiek także szedł szukać żywności dla swojej rodziny, a jego połowica zostawała w domu i przygotowywała zdobycz z poprzedniego dnia do zjedzenia dla swego pana i władcy. Nie możemy odejść daleko od tych prymitywnych zwyczajów. Gdybyś te wszystkie kobiety rozebrał z ich pięknych szat i okrył poprostu skórą i błyszczącemi paciorkami, nie różniłyby się niczem od dzikich Indjanek. Ale, Tonio — Buddy uderzył małego człowieczka w plecy — spójrz tylko, do jakiego stopnia uduchowienia, intelektualizmu i uczuciowości doszły one w swoim rozwoju. Oto, co mnie zdumiewa, gdy na nie patrzę. Widzisz tę kobietę? Bogini...

(D. c. n.)

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MAGISTER U. W., rutynowana nauczycielka, przygotowuje do egzaminów maturalnych i magisterskich, przyjmie korepetycje. Specjalność: matematyka, fizyka, łacina, niemiecki. Od 1 zł. godzina. Tel. 646-81 od 8—9 wiecz.

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ przyjmuje reperacje zegarków. Szybko, solidnie, tanio. Dzwonić 12-23-52.

ANGIELSKIEGO i niemieckiego udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Specjalność: nauczanie dorosłych. Tel. 231-85.

MŁODY INTELIGENTNY ze szkołą powszechną, umiejący pisać na maszynach, poszukuje pracy do biura na b. skromnych warunkach. Łaskawe oferty: „Z. S.“ do adm. „Robotnika“, Warecka 7.

STUDENTKA udziela lekcyj, przygotowuje do wszelkich egzaminów. Starszych uczy specjalnym systemem. Ceny przystępne. Tel. 748-76. (Prosić p. Helę).

KANDYDAT inżynier leodyiski, nancejczyk, udziela lekcji z wszystkiego. Specjalność: niemiecki i francuski. Oferty do adm. „Robotnika“ pod „B. B.“ lub Leszno 56 m. 33.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.